LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 14 KWIENIA (abril) — 1981 — Nr 721 — 14/81)

REZUREKCJA

Gaj wysmukłych cyprysów i głuchy śpiew z chóru,
Laury ciemne i lampy, płonące za kratą:
W grobie leży złocistą okryty makatą
Blady posąg Chrystusa z białego marmuru.

Wizja wielkiego ołtarza w świecach jarzących i w złocie.
W dymy błękitnych kadzideł złota monstrancja spowita,
I tłum żarliwy, zwarty, w wyczekującej tęsknocie
W ciemnej nawie kościelnej, jak falujący łan żyta.

Nagły wybuch organów i dzwonów z wieży kościelnej,
I grom zbudzonej pieśni: wstający hymn "Alleluja"!
Z tysięcznej piersi wyrwany, wznosi się, łka nieśmiertelny,
Łopoce świec płomieniami, we mgłach kadzielnych się buja.

Zmartwychwstającym gromem rozwiał ulotne kadzidła,
Rozpiera mury kościelne, drży w arkad sklepionych stropie:
Zda się kościół się zerwał, rozwinął tysiączne skrzydła
I płynie głębią niebieską w złotych błyskawic potopie.

Bronisława Ostrowska
(1881 - 1928)

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom i Dobrodziejom — Redakcja "LUDU" przesyła serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA, by Chrystus Zmartwychwstały obdarował Wszystkich — dzisiaj i zawsze — pełnią Swych łask.

Największy ślub XX wieku

Londyn, stolica Wielkiej Brytanii, przygotowuje się już do ślubu następcy tronu — księcia Charles'a z lady Diana Spencer wyznaczonego na 29 lipca br. Będzie to najsławniejszy ślub XX wieku, ponieważ oprócz rodziny królewskiej, członków rządu i parlamentu będą obecni m. in. król hiszpański D. Juan de Bourbon, prezydent USA Reagan, szef Kanady — Pierre Trudeau i inni wybitni goście zagraniczni.

Zachodzi pytanie, gdzie złożyć 10 tys. kosztownych prezentów, jak kontrolować ogromne tłumy publiczności, jak zmienić tranzyt głównymi ulicami Londynu? Słynna policja brytyjska Scotland Yard opracowuje już plany nad bezpieczeństwem szefów państw. Przypuszcza się, że pół miliona Anglików będzie oglądać i uczestniczyć w tej niezwykłej uroczystości.

Ślub odbyć się ma w katedrze anglikańskiej św. Pawła, zaś celebransem będzie arcybiskup z Kantuarii. Cała ta uroczystość będzie transmitowana na cały świat przez telewizję londyńską, która utrzymywać będzie 300 techników obsługujących 60 kamer TV. Ludność bowiem Wielkiej Brytanii ma tradycyjne już przywiązanie do rodziny królewskiej i interesuje się żywo jej losami.

Książę CHARLES, następca tronu Wielkiej Brytanii, żeni się w lipcu bieżącego roku z plebejką Dianą Spencer, mając na to zgodę dworu królewskiego. Będzie to najsławniejszy ślub XX wieku, jak o tym dowodzą czynione już od dzisiaj przygotowania.

Przemysł brytyjski wyda 235 mln. dolarów, by przygotować najrozmaitsze pamiątki z tego historycznego wydarzenia, bo przecież 32-letni książę Charles będzie kiedyś władcą Anglii, a jego 20-letnia małżonka — królową tego kraju. Spodziewana jest wielka liczba turystów zagranicznych, którzy pokryją częściowo ogromne wydatki związane z tą uroczystością.

Nie brak głosów, zwłaszcza ze strony opozycji, które krytykują wielkie wydatki, przypominając, że Anglia przeżywa trudne problemy, jak np.: co każdy 10 robotnik nie ma pracy; eksploatacja nafty z Morza Północnego jest mniejsza niż się spodziewano; przemysł zmniejsza z dnia na dzień rytm swej produkcji, a kryzys ekonomiczny daje się we znaki.

Głosy te jednak nie będą wzięte pod uwagę, bo większość narodu pragnie utrzymać wiernie wiekowe tradycje związane z królewskim ślubnym kobiercem.

O reformie wyborczej

W kołach rządowych oraz w łonie PDS toczą się ożywione dyskusje na temat reformy wyborczej, którą należy przeprowadzić do końca br. Na razie nie ma jednomyślności w różnych punktach reformy, którą przygotowuje minister Sprawiedliwości Abi-Ackel. Naturalną jest rzeczą, że rząd interesują te punkty reformy, które gwarantowałyby zwycięstwo partii PDS. Jednakże wielu senatorów i deputowanych federalnych tej partii nie popiera opinii rządu. Dlaczego? Zobaczymy niżej, rozpatrując poszczególne punkty tej reformy.

1. **Voto distrital:** ma na celu skończyć z "legendą". Ten punkt sprzyjałby kandydatom rządowym w północnych i północno-wschodnich stanach kraju, lecz uniemożliwiłby ponowny wybór 60 proc. kandydatów rządowych. Każdy bowiem kandydat musiałby wybrać i wytoczyć granice w dystryktach wyborczych w których pragnie otrzymać głosy i jedynie w tych granicach mógłby prowadzić kampanię wyborczą.

2. **Vinculação total de votos:** Dotąd każdy wyborca musiał głosować na deputowanego stanowego i federalnego należących do tej samej partii. Punkt ten chce rząd zreformować, zobowiązując każdego wyborcę do głosowania na senatora, deputowanego, prefekta i ławnika należących do tej samej partii. Punkt ten byłby korzystny dla kandydatów w interiorze tj. w mniejszych miastach, lecz bardzo ryzykowny dla PDS w stolicach stanów.

3. **Zwiększyć "sublegendę"** w wyborach na gubernatorów. Dotychczas sublegenda była nakazana w wyborze senatora czy prefekta, lecz nie gubernatora. Objąć tą sublegendą wybór gubernatora, stworzyć by mogło katastrofę dla kandydatów rządowych w wielkich miastach.

4. **Voto facultativo:** każdy wyborca może głosować dowolnie, nie zaś jak dotąd — obowiązkowo i pod karą zapłacenia grzywny. Dowolne głosowanie sprawiłoby, że do urn poszliby wyborcy światli i świadomi. To równałoby się dać szanse opozycji, bo większość świadomych wyborców poszłoby za opozycją.

5. **Proibição de coligações:** Było by zabronione połączenie dwóch lub więcej partii wystawiających wspólnego kandydata w różnych stanach, by nie dopuścić opozycji do wygranej w wielkich miastach. Któż jednak zagwarantuje, że PDS nie będzie musiała się połączyć z inną partią, by wygrać wybory np. w Paranie, São Paulo, Rio i Rio Grande do Sul?

Lei de propaganda eleitoral: robić propagandę wyborczą przez radio i telewizję jest pragnieniem każdego kandydata. Partia rządowa jednak obawia się takiej kampanii, w której program rządowy mógłby być ostro krytykowany i ułatwiłby tym samym zwycięstwo opozycji, jak to się stało w 1974 roku.

Aumento de prazos: oznacza to, że kandydaci na gubernatorów musieliby zrezygnować ze swych obecnych stanowisk ministra, senatora czy deputowanego na 3 miesiące lub na cały rok przed wyborami.

Powyższe punkty będą dyskutowane w Kongresie, otwierając zażarte dysputy między rządową partią PDS a całą opozycją.

Nowe widoki dla Nordeste

Prezydent Figueiredo spotkał się ostatnio z kierownikami SUDENE (Superintendencja Rozwoju Nordeste), przedstawiając im nowy plan do rozwoju północno-wschodnich stanów kraju: rozwój rolnictwa na wielką skalę. Dotąd bowiem panowała powszechna opinia, że Nordeste — ze względu na częste susze — nadaje się jedynie do rozwoju przemysłu.

Doświadczenie jednak wykazuje, że istniejący już tam dość rozwinięty przemysł nie rozwiązał naglącego problemu tych stanów: bezrobocia i braku żywności, co powoduje exodus (ucieczkę) setek tysięcy tamtejszej ludności do innych stanów. Z nich to właśnie rekrutują się najwięcej liczne fawele wokół wielkich miast.

Okazuje się, że gleba w Nordeste nie jest zła, brak jej tylko odpowiedniego nawodnienia. W tym wypadku jest sprawą naglącą budowa kanałów i zapór wodnych, które gromadziłyby i przeprowadzały kanałami wody liczących rzek do obszarów objętych rolnictwem. Inną ważną rzeczą jest dobierać takie płody rolne do uprawy, które skutecznie wytrzymują okres suszy.

Inną plagą obok suszy są powodzie podczas pory deszczowej, zalewające nisko położone przedmieścia miast i miasteczek leżących w pobliżu rzek. Tak np. dziesiątki Municypiów Bahia, Pernambuco i Rio Grande do Norte nawiedziły obecnie wielkie powodzie, niszcząc tysiące domów i pozbawiając mieszkańców dachu nad głową.

Minister Spraw Wewnętrznych Mario Andreazza objechał niedawno liczne Municypia objęte najpierw suszą a teraz — powodziami. Sam p. Prezydent przekonał się naocznie (bawił w Nordeste kilka dni) o wielkiej klęsce jaką przeżywa ludność w Nordeste i do głębi wstrząśnięty jej tragiczną sytuacją — postanowił wprowadzić w czyn swój plan: budować nowe zapory wodne i sieć kanałów oraz rozwinąć rolnictwo racjonalnie prowadzone. Na ten cel Szef państwa przeznaczył na razie 100 miliardów kruzeirów.

Genscher rośnie w siłę

Hans - Dietrich Genscher, minister spraw zagranicznych Niemiec Zachodnich i równocześnie wice-kanclerz, w początkach kwietnia udał się do Moskwy, by odbyć rozmowy z Leonidem Breżniewem. Genscher uważany jest obecnie za najtęższego polityka RFN, ponieważ żadna decyzja w polityce wewnętrznej czy zagranicznej nie zapada bez zasiągnięcia jego opinii.

On to właśnie niedawno bawił w Waszyngtonie, by omówić z amerykańskimi mężami stanu groźbę zbrojnej interwencji sowieckiej w Polsce oraz wysłania do niej pomocy żywnościowej Zachodu w wielkiej skali. Taką pierwszą pomoc Polska już uzyskała w początkach br. Obecnie staje się konieczne ponowić tę pomoc, gdyż pierwsza już się wyczerpuje. Był też gościem w Polsce.

Genscher jest szefem stosunkowo mało liczebnej Partii Liberalnej, która, sprzymierzając się z Partią Socjalno Demokratyczną kanclerza Schmidta, ma swych członków w obecnym rządzie RFN. Genscher rośnie w siłę dzięki wzrostowi jego partii w październikowych wyborach w ub. roku, jak również dzięki wewnętrznym wrzeniom w łonie Partii Socjaldemokratycznej. Wrzeniom tym przewodzi były kanclerz Willy Brandt.

Co najwięcej osłabia pozycję kanclerza Helmut Schmidta to wewnętrzny kryzys polityczny w Berlinie zachodnim. Opozycja w tym mieście, reprezentowana głównie przez Chrześcijańską Demokrację może nie tylko osłabić pozycję kanclerza Schmidta, lecz spowodować jego porażkę w Wysokiej Izbie Federalnej (Bundesrat).

Tę trudną sytuację Socjal Demokratów wykorzystuje Partia Liberalna z min. Genscherem na czele, nadając kierunek i dyrektywy rządowej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Tak np. Genscher popiera całkowicie politykę USA jeśli chodzi o energiczną pozycję Zachodu wobec Związku Sowieckiego, który proponuje państwom NATO, by odłożyły instalację amerykańskich rakiet "Cruise" i "Pershing II" na swych terenach. W wypadku złamania sojuszu Partii Liberalnej z Socjaldemokratami, Genscher jest gotów sprzymierzyć się z Chrześcijańską Demokracją.

ODPRĘŻENIE W POLSCE

"Polacy sami winni bronić socjalizmu" — to zdanie Leonida Breżniewa, wygłoszone na XVI Zjeździe Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, z błyskawiczną szybkością obiegło świat i przetasowało karty w politycznej grze międzynarodowej. Przyjęte z wielką ulgą uświadomiło wszystkim, że przynajmniej na razie widmo inwazji sowieckiej zostało odsunięte. W swym przemówieniu, które trwało 27 minut, prezydent ZSRR niewprost zagroził przywódcom polskim powtórzeniem wydarzeń czechosłowackich, jeśli nie położą kres niekończącym się zaburzeniom społecznym, politycznym i gospodarczym. Przyrównał sytuacje Czechosłowacji z roku 1968 do aktualnej sytuacji polskiej, podkreślając jednak, że liderzy z Warszawy jeszcze mają do dyspozycji czas na usunięcie kryzysu.

Tekstualnie Breżniew powiedział: "podobne zakusy przeciw ustrojowi (jak to było w Czechosłowacji) dokonują się w obecnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wierzymy jednak, że komuniści polscy przy poparciu wszystkich prawdziwych patriotów okażą się zdolni do obrony socjalizmu, prawdziwych interesów narodu i bezpieczeństwa swej ojczyzny".

LECH WAŁĘSA przyjął ze zrozumiałą satysfakcją wiadomość, że nie będzie zbrojnej interwencji Paktu Warszawskiego w Polsce. Zapowiedział on, że gdy tylko unormalizuje się sytuacja w kraju — zamierza zrezygnować z kierownictwa Solidorność, ponieważ pensja jaką otrzymuje na tym stanowisku jest niewystarczająca na godne utrzymanie rodziny. (Zobacz: wywiad Wałęsy w Podsłuchanym).

Kontynuując dodał: "co dotyczy ZSRR to jest i będzie przyjacielem i sprzymierzeńcem Polski socjalistycznej... i ma obowiązek przyjścia z pomocą by bronić socjalizmu przed atakiem wrogów zmierzających do zahamowania rozwoju socjalistycznego i rozbicia go od wewnątrz".

Bezpośrednim skutkiem tych słów było zakończenie wojskowych manewrów Paktu Warszawskiego. Spowodowały także wielkie odprężenie w całej Polsce. Reakcja była natychmiastowa. Społeczeństwo, prasa, Kościół, rolnicy i robotnicy zgodnym chórem głosów poparli słowa i postawę Breżniewa. Gazety pochwaliły "szerokość spojrzenia" lidera sowieckiego. Syndykat Wiejski przyrzekł poparcie dla Komitetu Centralnego Partii.

Jesteśmy więc świadkami, kiedy to pokazują się nowe postawy na politycznej arenie międzynarodowej, gdzie coraz mniej używa się argumentów opartych na sile fizycznej i coraz więcej na logice dialogu. A to jest chyba najbardziej wskazana i godna droga do szukania wspólnej prawdy na wszystkich odcinkach życia.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **WARSZAWA** — Obecnie dozwolone są jedynie grupowe wycieczki turystyczne z Polski do krajów socjalistycznych. Takie warunki nałożyły władze Niemiec Wschodnich, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, obawiające się o sianie niepożądanej propagandy przez polskich turystów.

◆ **BRASILIA** — Zgodnie z sondażem Fundacji Getulio Vargas — obecna stopa inflacyjna doszła już do 121,2 procent, stanowiąc przykry dla kraju rekord tego rodzaju. Na razie nie ma widoków na polepszenie tej sytuacji.

◆ **RZYM** — Włoskie władze bezpieczeństwa aresztowały przypadkowo głównego szefa Czerwonych Brygad — Mario Moretti. By pomścić swego szefa, terroryści zastrzelili dozorcę jednego z głównych więzień w Rzymie.

◆ **BASILIA** — Władze rządowe postanowiły finansować na 100 procent uprawę fiżonu, by zachęcić rolników do uprawy na większą skalę tego produktu stanowiącego bazę wyżywienia ludności całego kraju.

◆ **PRAGA** — Leonid Breżniew, przemawiając w Pradze z okazji XVI Kongresu czeskiej partii komunistycznej, oświadczył, że wierzy w obecne władze PRL iż będą zdolne zaprowadzić ład i porządek w Polsce. Równocześnie zakończyły się już manewry wojsk Paktu Warszawskiego.

◆ **NOWY JORK** — Agenci wywiadu amerykańskiego aresztowali niejakiego Edwarda Michael Richardson, którzy w swoich notatkach znalezionych przez agentów postanowił dokonać zamachu na Reagana, naśladując nieudany gest ostatniego zamachowca Hincleya.

◆ **WARSZAWA** — Dnia 3 marca ukazał się w Polsce pierwszy numer pisma Solidarność, tygodnik niezależnych syndykatów zawodowych. 500 tys. egzemplarzy rozeszło się w kilku godzinach. Pismo to zobowiązało się pisać prawdę, a nigdy nie uciekać się do kłamstwa.

◆ **CANAVERAL** — "Autobus przestrzenny" — Columbia, pilotowany przez astronautów John Young i Robert Crippen, odbył w dniach 12 i 13 kwietnia swój historyczny lot w celach naukowych, wojskowych i turystycznych.

◆ **BONN** — Potwierdzona już została wiadomość, że Leonid Breżniew uda się w najbliższym czasie z wizytą do Niemiec Zachodnich. Oznacza to, że RFN chce się stać pośrednikiem między Zachodem i Wschodem.

◆ **RIO** — Policja federalna rozwija ożywioną działalność, by wykryć sprawców podłożenia bomb w drukarni Tribuna da Imprensa, w Gráfica Americana oraz w mieszkaniu deputowanego rioskiego Marcelo Cerqueira.

◆ **BRUKSELA** — Szefowie państw należących do Paktu OTAN, na konferencji w Brukseli, wydali wspólną deklarację, że w wypadku zbrojnej interwencji sowieckiej w Polsce DETENTE przestanie istnieć.

Na Srebrny Jubileusz Kapłaństwa

Trzech ich, a jakże różnych między sobą. Było ich pięciu, ale dwóch przeszło do kleru świeckiego. Nie wszyscy pracowali cały czas w Brazylii. I tak ks. Tadeusz Kołodziejczyk, CM., swoje lata kapłańskie spędził na pracy, na drugiej półkuli — w Brazylii.

Ks. Jan Kułaga, CM. 10 lat duszpasterzował w Polsce, jako kapelan szpitalny w Gdyni.

Ks. Wiktor Paszek, CM. większość życia kapłańskiego spędził na misjach ludowych.

I tak **ks. Tadeusz Kołodziejczyk,** pierwsze kroki, stawiał w Mateuszu, potem na Orlensie pod Kurytybą, w obu miejscach jako wikary, podbił sobie ludzi swoją gorliwością. Był czas jakiś Administratorem "Ludu". Jako pierwszy proboszcz misjonarski w Ibaiti, potem w Alto Paraguaçu, São Mateus, a dziś w Itaiópolis, był nie tylko gorliwym duszpasterzem, ale umiał zorganizować życie administracyjne parafii. Był też Radcą w diececjach, w których pracował, dla zalet swego charakteru i objektywnego spojrzenia na życie parafialne, a także Radcą Prowincji.

Ks. Wiktor Paszek przelotnie pracował na parafiach, ale najwięcej na misjach. On to do ostatnich chwil, mimo trudności, gdzie tylko się da głosi misje w jęz. polskim. Ukochaniem jego jest dziatwa i lud polskiego pochodzenia, choć wszystkich, jak święty Paweł, ogarnia apostolską miłością. Kapłan to pełen prostoty i gorliwości misjonarskiej. Jego "hobby" to fotografia i przeźrocza.

Ks. Jan Kułaga, początkowo w Brazylii, pracował na parafiach jako wikary w Prudentópolis, Irati, São Mateus. Tam też został proboszczem, a ostatnio jako proboszcz, pracuje w Alto Paraguaçu. Kapłan to pełen gorliwości, taktu i umiaru duszpasterskiego. Miły w obejściu, serdeczny i radosny w obcowaniu, prawdziwy kapłan według Serca Jezusowego.

Dwaj pozostali jubilaci, to księża **Tadeusz Wróbel i W... ciech Jachimczak.**

Ks. Tadeusz Wróbel — wielce utalentowany kapłan, zap... się złotymi głoskami na kartach, wonczas wiceprowincji ku... tybskiej. Był profesorem w Małym Seminarium w Arauk... pracował na misjach ludowych. Gdzie tylko dało głosił mi... po polsku. Tak w Seminarium, czy na misjach, zapalał m... dzież do poświęcenia się kapłańst'u. W jednym z pierwszy... numerów Entre Amigos, ukazał się artykuł o nim, pod wymo... nym tytułem: Łowca powołań. Przeszedłszy do kleru św... kiego, pracuje w diecezji Apucarana. Swą gorliwością, takt... podbija wiernych pod berło Chrystusowe. Na całym rej... Północnej Parany, rok rocznie objeżdża polskie skupiska, u... dza spotkania z nimi i jest apostołem tygodnika "Ludu".

Ks. Wojciech Jachimczak pierwociny swej pracy kapł... skiej składał na parafiach w Prudentópolis i Ivai, tu już w... li proboszcza. Wybudował piękną świątynię. Przeniesiony... takie stanowisko do Ibaiti wykończył wnętrze wspania... świątyni. Gdziekolwiek pracował, porywał ludzi swą gorliw... cią duszpasterską, dobrocią serdeczną, zbliżając się do wsz... kich ze słonecznym uśmiechem. Po przejściu do kleru św... kiego, objął blisko Ibaiti, parafię Pinhalão, obsługuje też d... gą parafię Jaboti. Ostatnio wybudował wspaniałą plebanię... sedach. Kapłan bardzo ceniony i kochany przez konfratrów... diecezji Jacarezinho.

Wszystkim zacnym księżom Jubilatom, życzymy, by pr... srebrne promienie jubileuszu 25-lecia, doszli do złotych bl... ków jubileuszu 50-lecia kapłaństwa.

Księża jubilaci odprawią jubileusz kapłański na ojczy... ziemi dnia 24 czerwca br. w Krakowie w otoczeniu liczn... kolegów kursowych, wśród których wybili się Wizytator p... skiej Prowincji Ks. Tadeusz Gocłowski i Radca Generalny I... Florian Kapuściak.

Księża Jubilaci odprawią też Msze jubileuszowe w Bra... lii i tak: Ks. Wiktor Paszek w kościele św. Wincentego a P... lo w Kurytybie dnia 21 kwietnia br. Ks. Jan Kułaga w A... Paraguaçu - SC, gdzie jest proboszczem, dnia 10 maja br., Ks. Tadeusz Kołodziejczyk w Itaiópolis - SC, jako probo... — dnia 24 maja br.

Wszystkim Księżom Jubilatom najserdeczniejsze życzen... "AD MULTOS ANNOS".

Ks. Władysław Serzysko, C...

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PBAX)
80.000 — Curitiba
Paraná Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:
Pe. Lourenço Biernaski
Pe. Ladislau Serzysko

Expediente: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.
A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1981

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1981	Cr$ 750,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	58 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	65 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 20,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojcieh Sojka st. Stanislaus Kostka Church
607 Humboldt Street
BROOKLIN, N. Y. 11222

PODSŁUCHANE...

WYWIAD Z LECHEM WAŁĘSA

W doskonałym przeglądzie brazylijskim MANCHETE, z dnia 4 kwietnia br., ukazał się bardzo ciekawy wywiad korespondentki włoskiej Oriana Fallaci z liderem związków zawodowych Solidarność — Lechem Wałęsa. Poniżej podajemy fragmenty z tego wywiadu, wyławiając zeń najciekawsze dla nas Polaków szczegóły.

Lech Wałęsa wyznał, że będąc aresztowany kilkanaście razy i przebywając w więzieniu po 48 albo więcej godzin nauczył się myśleć. A choć w swym życiu nie przeczytał ani jednej książki, doszedł do przekonania, że ktoś musi bronić praw i żywotnych interesów robotników, a należy to czynić z wielką cierpliwością i rozwagą; że należy czekać na należytą do tego okazję i jeśli nie można uzyskać od władz zgody na wszystkie żądania robotników, należy się kontentować częścią osiągnięć, pozostawiając resztę na później.

Zapytany przez korespondentkę, w jaki sposób stał się liderem robotników, Wałęsa wyjaśnił, że jeszcze przed strajkiem w Gdańsku myślano wiele o wielkim strajku podczas zebrań robotników, na których zapoznawano ich z historią Polski i prawami świata pracującego. Podczas jednego zebrania stoczniowców w Gdańsku doszło do gwałtownej dyskusji między delegatami robotników i szefem stoczni. Ten ostatni kazał robotnikom się rozejść, dając wykrętne obietnice. Wówczas wystąpił przed szefem Lech Wałęsa i jednym uderzeniem pięści przewrócił go na ziemię, obsypał najgorszymi wyzwiskami i oświadczył, że robotnicy nie opuszczą sali, dopóki nie wykona się ich żądań. Od tego momentu Wałęsa stał się liderem stoczniowców, oraz znanym jako człowiek, który od 6 miesięcy "trzymał w pogotowiu" kilkanaście dywizji sowieckich.

System komunistyczny w Polsce — oświadczył Wałęsa — sprawił to, że Polacy zamiast materialistów stali się głęboko religijnymi; że kościoły są zawsze pełne; że wszyscy są zdolni do największych poświęceń dla dobra Ojczyzny i narodu. A tym największym dobrem jest wolność zrzeszania się, wolność słowa i bezpieczeństwo osobiste. Nie można także tolerować tego, by góra partyjna opływała w bogactwo i luksus, podczas gdy ludność musi stać w kolejkach, nieraz godzinami i na daremnie, by za słone ceny zakupić artykuły żywnościowe.

Lech Wałęsa dodał także, że Solidarność nie walczy ani z rządem ani z systemem socjalistycznym. Walczy o prawa świata robotniczego, walczy ze złą administracją w kraju i z korupcją. Solidarność pokłada głębokie zaufanie w pierwszym sekretarzu PZPR — Kanii i premierze gen. Jaruzelskim. Gdyby ich rządy upadły, Solidarność jest gotowa wziąć władzę w swe ręce.

Wałęsa podkreślił mocno, że gdyby nie silna postawa Kościoła katolickiego, który jest największą podporą narodu, on nigdy nie odważyłby się założyć związków zawodowych Solidarność. On sam jest głęboko wierzący, prawie codziennie jest na Mszy, często przystępuje do Stołu Pańskiego, i ma głębokie nabożeństwo do Matki B. Częstochowskiej — Królowej Polski.

KTO ROZWIĄŻE PROBLEM?

W "Ludzie" z 8 maja 1979 r. s. 2 pisał Wędrowny Parańczyk II, że w dniu poświęcenia kamienia węgielnego pod siedzibę CZP, 17 marca 1935 r., konsul Czesław Kulikowski konstatował w publicznym przemówieniu, że dwie wole, dwa starania o dobro kolonii polskiej złożyły się na budowę tego gmachu. Społeczeństwo polskie ze Starego Kraju dało 60.000,00 złotych, a Wysoki Rząd Parański "ofiarował wspaniały plac pod budowę". (Zob. Gazeta Polska w Braz. 1935 nr 14 z 24-III-35 s. 1). Ta sama Gazeta w numerze 46 s. 8 powraca do tej darowizny. Pisał tam ks. Trzebiatowski: "Ten kawałek ziemi (2 loty) przyznane nam przez Rząd stanowy — przyznany Polakom — czy może być kościa niezgody, nowego rozdwojenia ,nieporozumień między Polakami?" Istnieje jeszcze jedno jak najbardziej wiarygodne źródło potwierdzające tę darowiznę. Mianowicie T. Watroba, sekretarz generalny CZP, w sprawozdaniu na IV Sejmiku CZP (29 i 30 czerwca 1935 r.) stwierdzał m. in.: "Jako dowód uznania dla Kolonii Polskiej może służyć nadanie terenu pod budowę przez Rząd Stanowy gmachu C.Z.P." (Zob.: IV Sejmik C.Z.P. — 29 i 30 czerwca. Broszura drukowana, bez miejsca i daty druku, w archiwum Księży Misjonarzy w Kurytybie).

Z drugiej strony wszyscy starsi działacze pamiętający tamte czasy przeczą kategorycznie, jakoby rząd stanowy darował jakiś teren pod siedzibę CZP. Ponadto sprawozdanie skarbnika CZP na V Sejmiku CZP (26 i 27 czerwca 1937 r.) podaje zestawienie wpływów i wydatków związanych z budową i z urządzeniem domu CZP od dnia 12 października 1935 do 31 maja 1937 roku. Wśród wydatków figuruje pozycja:

"Nabycie nieruchomości — 90:111$900".

Zdaje się to potwierdzać tezę wspomnianych wyżej działaczy, że rząd stanowy niczego nie darował. A jednak poświęcenie kamienia węgielnego miało miejsce 17 marca 1935 na jakimś podarowanym terenie, a sprawozdanie skarbnika na V Sejmiku mówi o kupnie nieruchomości po 12 października 1935 r.

Jak rozumieć te wszystkie twierdzenia? Kto wyjaśni tę zagadkę? Gdzie się znajdują te dwa loty podarowane przez rząd stanowy, na których 17 marca 1935 r. poświęcono kamień węgielny pod siedzibę CZP?

Ks. Stanisław Turbański
83 800 Mandirituba-PR
Tel.: 826-1185

PODŁOŻE SUKCESU JAPONII

Socjolodzy i ekonomiści wskazują, że wydajność pracy Japończyków jest o wiele wyższa niż w innych krajach świata uprzemysłowionego. Pracochłonne wyroby japońskie doskonałe pod względem jakości, są ponadto konkurencyjne z uwagi na swoją cenę. Powstaje zatem pytanie — jak ci Japończycy to robią, że osiągają takie sukcesy?

Można odpowiedzieć, iż u podłoża ich skuteczności leży zamiłowanie do pracy graniczące z obsesją. Przeciętny pracownik japoński spędza w miejscu pracy 45 godzin w tygodniu, podczas gdy przedstawiciele robotników w Europie już postulują wprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy. Dochodzi do tego to, że Japończykom praca nadal sprawia przyjemność, chociaż z reguły wykorzystują oni zaledwie 8 dni urlopu w ciągu roku i otrzymują tak niewielkie świadczenia socjalne, iż np. w zakładach Toyoty dodatki do uposażenia zasadniczego wynoszą zaledwie 14 procent jego ogólnej sumy, podczas gdy w zakładach Wolkswagena aż 75 procent. Kobiety w ogóle otrzymują zaledwie połowę tego, co zarabiają mężczyźni — podobnie wygląda sytuacja w przypadku pracowników pomocniczych i dniówkowych.

Do tego dochodzi ponadto bardzo wysoki stopień automatyzacji pracy w japońskich zakładach przemysłowych. W nowej fabryce Nissana 96 procent ogółu procesów produkcyjnych wykonują maszyny. A zatem, reasumując, stwierdzić trzeba, iż Japończycy produkują taniej niż w Europie i Ameryce.

Istnieje oczywiście specyficznie japoński powód, który sprawia, że ten model funkcjonuje. Zachodnioniemiecki socjolog i psycholog Helmut Morsbach uważa, że jest to systematycznie kultywowana "zasada wytrwałości", wpajana podczas zawodowego i moralnego szkolenia Japończyków.

Według niego, przestrzegany przez całe życie zwyczaj uczenia się i osiągania czegokolwiek dzięki cierpliwości i wytrwałości zaczyna być wpajany już we wczesnym dzieciństwie, gdy dziecko zaczyna uczyć się owych 2000 znaków pisma.

Proces nauczania jest przy tym bardziej mechaniczny niż rozumowy i sprowadza się do ciągłego powtarzania oraz kopiowania. Te doświadczenia wyniesione z dzieciństwa warunkują całe późniejsze życie Japończyka. Morsbach wskazuje na to, że taka technika przyswajania wiedzy i umiejętności poprzez wytrwałe naśladowanie i powtarzanie cechuje wszystkie dziedziny życia społecznego.

Dla zachowania Japończyków jako społeczeństwa najbardziej charakterystyczne są takie cnotliwe cechy, jak wytrzymałość i wytrwałość. Dyscyplina własna kształtowana dzięki wytrwałości i pilności jest, zdaniem Morsbacha, podstawą do odpowiedniego kształtowania życia gospodarczego.

("Gazeta Polarna" — USA)

WANDA KIESZKOWSKA

OD REDAK...
Z okazji 400 r... nicy urodzin... Wincentego ... mieszczamy ... bardziej wzru... jące fragmenty ... życia tego ... kiego Patr... Dzieł Miłos... dzia, wyjęte ... książki W... Kieszkowskiej ... "Ksiądz Win... ty".

Ksiądz Wincenty (I)

Dziecko zamurowanej znalazło nowy dom, znalazło p... dziwą matkę, dobrą i troskliwą. A za matką przyszła i r... na. Rodziną stała się cała parafia, opiekunami wszyscy m... kańcy Chatillon.

Odmienił swe życie i hrabia de Rougemont, uczuł się ... innym zupełnie człowiekiem. Hrabia de Rougemont — ... mierz niezrównany — w pojedynku z Bogiem doznał pierw... życiowej porażki. I od tej chwili najpokorniejszy z pokor... strzaskawszy szpadę o kamień, dobra rozdawszy ubogim, ... zmieniwszy na szpital, żył jak mnich, oddany pokucie, m... twie i dobrym uczynkom. Bo hrabia de Rougemont po ... nemu nie uznawał wszelkiej połowiczności. Jak przedtem ... dla świata, tak teraz cały roztopił się w Bogu.

Nie oparł się wpływom księdza Wincentego i Jan Be... I on poznał pustkę i nicość dotychczasowego życia. Od... z niego błędy wiary kalwińskiej. Powrócił do odwiecz... prawdy Kościoła. I już do końca dni swoich nie chciał ... innych towarzyszy prócz ubóstwa i czystości.

I kobiety nie pozostały w tyle za innymi. Oto Franc... Baschet de Mizeriac i Szarlota de Brie, wesołe towarzysz... baw u Beyniera, zamieniają huczne, pełne uciech życie ... chą współpracę i pomoc we wszystkich miłosiernych p... naniach księdza Wincentego. Bo na Chatillon właśnie ... pada początek owych słynnych dzieł miłosierdzia księdza ... centego, które później tak szeroki krąg miały zatoczyć, s... gając daleko poza granice ojczystej Francji. Pierwsze br... miłosierdzia, mające na celu pomoc i uczynki miłosie... względem chorych, zostało założone w Chatillon. Tu rów... organizuje ksiądz Wincenty rozdawanie zupy dla najubo... mieszkańców.

Ruch tętni znów po zamarłych do niedawna ulicach ... tillon. Cisną się tłumy ubogich wokół wielkich, dymiących ... tłów na ulicy. Ksiądz Wincenty sam usługuje ubogim. ... gują wraz z nim piękne, wytworne panie, co dotychczas ... dzę znały tylko z imienia. I Szarlota de Brie i Franc... Baschet de Mizeriac. Nie odszedł nikt nigdy głodny, w... byli nasyceni. Cisnęli się więc biedacy i do Szarloty de ... i do Franciszki Baschet de Mizerac, ale najchętniej sz... nak po zupę do księdza Wincentego. I nie dlatego, że je... lerz był zawsze pełniejszy od innych, lecz że wraz z zupą ... dawał ksiądz Wincenty miłość i najcieplejszy ze swoich ... miechów. Tej miłości ubodzy byli bardziej jeszcze spra... ni niż zupy i chleba powszedniego.

Pięć miesięcy spędził ks. Wincenty w Chatillon. I te ... miesięcy wystarczyło, by przeobrazić do gruntu życie, ... serca mieszkańców. Myślał, że pozostanie tu całe życie ... nie danym mu było zostać ojcem tej jednej tylko p... Jego parafia musiała roztoczyć rozleglejsze kręgi. Nie ... dla nich granic ludzkich. Należał do niej każdy, komu ... było głód, nędza, krzywda i opuszczenie.

(c. d...)

PROF. DR ZENON ROGOZIŃSKI

Ze wspomnień o Alfredzie Jurzykowskim

2)

W tej sytuacji wybór padł (z mojej inicjatywy) na A. Jurzykowskiego. Trzeba pamiętać, że w ówczesnych warunkach politycznych w relacji Berlin — Warszawa — Gdańsk, nie można było liczyć na zdobywanie nowych zyskownych interesów na terenie sfanatyzowanego przez Hitlera Gdańska; Jurzykowski miał zresztą dobrze współpracujące agentury w całym kraju, łącznie z Gdańskiem. Nie ulega zatem wątpliwości, że propozycję przyjął z pobudek pozagospodarczych, patriotycznych, zmierzających do wzmocnienia żywiołu polskiego w Gdańsku. Władzom gdańskim nie wypadało odmawiać zezwolenia na założenie polskiej placówki ze względu na jej wagę w handlu zamorskim; i tak powstał na początku 1938 roku z kolei czwarty człon organizacji handlowej, w postaci spółki akcyjnej "Import-Export Alfred Jurzykowski" Aktiengessellschaft, z kapitałem zakładowym w wysokości 250.000 guldenów, wpłaconym w całości, stosownie do wymogów prawa gdańskiego do Banku British-Polish w Gdańsku.

Jak było do przewidzenia, Jurzykowski poniósł poważne koszty związane z tą imprezą, która z powodu nastrojów wojennych nie mogła rozwinąć większej działalności. Cały ten wysiłek i wpłacony do banku kapitał zakładowy przepadły z chwilą wybuchu wojny.

Wrażliwy na krzywdę ludzką Jurzykowski nie zawahał się na terenie tegoż Gdańska na wykup z rąk Żyda, obywatela polskiego zagrożonego prześladowaniem, firmy "Polish Asiatic" Sp. z o. o., zajmującą się handlem herbaty i kawy. Właściciela firmy zatrudnił w swej centrali w Warszawie Zygmunta Loewensztejna, ratując go od zagłady i podając życzliwie dłoń na przetrwanie najcięższych chwil. Była to z kolei piąta komórka i ostatnia, zamykająca "krąg organizacji handlowej A. Jurzykowski" w okresie międzywojennym w kraju.

Wśród tej piątki, która — jak widać było — rozwijała się chronologicznie, w miarę rozszerzania sfery działalności A. Jurzykowskiego, szczególne miejsce zajmował od samego początku "Dom Handlowy A. Jurzykowski" — indywidualna własność A. J., aczkolwiek w pozostałych czterech całkowity kapitał należał do A. J., w postaci akcji czy udziałów w spółkach, które stanowiły tylko formalną i prawną podstawę aktywności Jurzykowskiego. Poprzez "Dom Handlowy A. J." Jurzykowski koordynował działalność wszystkich pozostałych jednostek, stwarzając organizację prężną i jednolitą, opartą na unii personalnej — szczególnego rodzaju koncern interesów A.J. Wartość rzeczowa (towary w magazynach, pieniądze w banku itp.) i idealna — całego koncernu (wprowadzenie na rynek wewnętrzny i światowy patentów "Floridy" itp.), oceniana była przed wybuchem wojny na 8 mln zł (netto), osobiste zaś fundusze A. Jurzykowskiego nie zaangażowane w koncernie oraz wartość nieruchomości stanowiących osobistą (hipotecznie) własność w Bielsku i w Warszawie — miały wartość około 3 mln. zł, a więc razem około 11 milionów.

Powołany jako oficer rezerwy do wojska, w lipcu 1939 roku, przebywał do maja 1940 r. w Rzymie, a następnie wyjechał do USA, gdzie od samego początku, jak zwykle, z energią i duchem sportowym zorganizował duży zakład produkcji cukierniczej pf. "Delicja" do spółki z właścicielem Wytwórni Krakowskiej "Pischinger" drem Alfredem Schenkerem (zmarłym w 1958 r. w Nowym Jorku). Ostatni jego kontakt ze swoimi przedsiębiorstwami w Warszawie miał miejsce w listopadzie 1941 (przed przystąpieniem USA do wojny). Na adres warszawski nadesłał w głównej mierze z własnych naonczas jakże skąpych funduszów, 15-tonowy wagon mleka skondensowanego "Nestla" ze Szwajcarii, który stosownie do jego dyspozycji przekazany został za pośrednictwem uznanej przez Niemców organizacji polskiej pn. Rada Główna Opiekuńcza (RGO) na rzecz najbardziej potrzebujących. Cały ten transport został przekazany dla ludności w getcie warszawskim.

W roku 1950 występuje z "Delicji", gdyż mimo wielomilionowych obrotów i znacznych zysków przedsiębiorstwo to nie wystarczało jako teren jego aktywności. Od tego czasu datuje się jego najbujniejszy okres jako organizatora przemysłu. Zakłada pod São Paulo w Brazylii nowoczesną fabrykę samochodów w formie spółki akcyjnej pf. "Mercedes Benz do Brasil.", w której — jako jednostka — posiadał 50% kapitału akcyjnego, a drugą połowę koncern "Daimler-Benz" z Europy. W brazylijskim Mercedesie znalazło dobrą egzystencję wielu Polaków z tamtejszej Polonii. Brazylia zyskała pierwszą placówkę nacjonalną przemysłu samochodowego, wyzwalając się w dużym stopniu od kosztownego importu gotowych samochodów z USA.

W ciągu całego czasu wojny i po wojnie nie szczędził funduszów na cele społeczne i pomoce indywidualne dla emigrantów z Polski. Kilkadziesiąt rodzin polskich z emigracji powojennej, złożonych ze starców, chorych i niezdolnych do pracy na terenie Parany w Brazylii pozostawało przez wiele lat na dotacjach miesięcznych z funduszów osobistych A. Jurzykowskiego. Kosztem prawie pół miliona dolarów zbudował wodociąg i kanalizację ze słynnych z nędzy i zacofania wzgórz, zwanych "Favelas" w Rio de Janeiro, zamieszkałych przez kilkaset tysięcy Murzynów, Mulatów, Metysów itp. — obywateli brazylijskich, zapisując się we wdzięcznej pamięci najbiedniejszych kręgów ludności tego ukochanego przez niego kraju. Stale jednak mieszkał z rodziną w Nowym Jorku; tu również posiadał znaczny majątek, z którego szły obficie subwencje wszędzie, gdzie tylko trzeba było działać pilnie, ratując przed biedą i wspomagając tych, którzy występowali z godną inicjatywą w sprawach polskich. Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku (Polish Institute of Arts and Sciences), znalazł siedzibę w pięknym 4-piętrowym gmachu, w pobliżu 5 Alei przy 59 East (Stree), stanowiącym własność A. Jurzykowskiego. W Nowym Jorku powstała również Fundacja Naukowa im. A. Jurzykowskiego, która w pierwszych latach swego istnienia działa w dość ograniczonych rozmiarach, udzielając subwencji polskim placówkom kulturalno-oświatowym z corocznych dotacji A. Jurzykowskiego na terenie USA oraz wyznaczając nagrody indywidualne dla polskich pisarzy i naukowców za granicą i w kraju za całokształt ich działalności. Istniał zamiar, aby A. Jurzykowski uwolniwszy się w większej mierze od bezpośredniego zarządzania fabryką w São Paulo, przejął osobiście prezesurę i kierownictwo Fundacji wydzielając na ten cel znaczną część swego olbrzymiego majątku. Byłoby to ukoronowaniem jego szlachetnych intencji i życia pełnego osobistych wyrzeczeń i ofiarności na rzecz potrzebujących pomocy, na rzecz wszystkiego, co przynosiło dobre imię Polsce i Polakom. Niestety — nieubłagana śmierć przecięła pasmo życie tego pracowitego, utalentowanego i oddanego Polsce człowieka. Pozostawił w USA żonę Milenę — wierną towarzyszkę jego poczynań, oraz dwie córki, Yolandę i Christinę.

Życie zakończył w dzień Zielonych Świąt, a pochowany został 2 czerwca 1966 roku, przeżywszy 67 lat. Prócz uroczystości żałobnych w Nowym Jorku, które zgromadziły rzeszę jego przyjaciół, pracowników i przedstawicieli instytucji naukowych i społecznych na terenie USA, egzekwie żałobne odbyły się w katedrze w São Paulo, Mszę św. celebrował kardynał Rossi, który w ostatnim słowie powiedział: "Zmarły przeszedł przez życie, dobrze czyniąc, dzielił się swymi milionami i za to Bóg przyjmie go do swej chwały". **(c. d. n.)**

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

DZIECI UMIERAJĄ Z GŁODU

Dwanaście procent spośród 122 milionów dzieci urodzonych w 1979 r., Międzynarodowym Roku Dziecka, zmarło, głównie z głodu. Jednak sprawozdanie UNICEFF, organizacji ONZ zajmującej się dziećmi świata twierdzi, iż o ile wiedza i fundusze posiadane przez rządy zostaną odpowiednio użyte do roku 2000, liczba dzieci tracących życie w ten sposób zostanie obniżona o dwie trzecie.

Według sprawozdania "Stan dzieci w świecie" większość dzieci zmarłych zginęła w krajach najbiedniejszych trzeciego świata. "A więc katastrofa codzienna z powodu braku wyżywienia jest o wiele groźniejsza, niż głośne trzęsienia ziemi czy inne naturalne katastrofy" — powiedział dyrektor UNICEFF, James Grant.

"Dla dzieci świata dzisiejszego — zaznaczył Grant — nadchodzi kataklizm, równy Hiroszimie, co trzy dni".

Kończąc swą konferencję prasową na nucie trochę bardziej pozytywnej dyrektor UNICEFF stwierdził, iż po raz pierwszy w przyszłym roku będzie istniała możliwość wypowiedzenia prawdziwej wojny głodowi, chorobom i analfabetyzmowi. Potrzebna do tego jest suma 50 milionów dolarów dziennie (koszt jednego myśliwca), czyli w ciągu roku około 20 bilionów dolarów.

NAJGORSI KIEROWCY

Podług badań urzędowych najgorszymi kierowcami są Grecy, bo w Grecji ginie rocznie w wypadkach drogowych aż 195 osób na 100 tysięcy zarejestrowanych samochodów. Następne miejsca zajmują: Belgia — 91; Francja — 90; Holandia — 64; Włochy — 58; Wielka Brytania — 46.

Sam fakt, że mimo największego ruchu samochodowego ilość ofiar w Stanach Zjednoczonych jest znacznie mniejsza — 37, przemawia za tym, że nie tylko różnice w kwalifikacjach i temperamentach kierowców decydują o tej kolejności, lecz także znakowanie i stan dróg, oraz zachowanie się przechodniów i jakość hamulców.

EMBARGO POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Embargo zastosowane przeciwko ZSRR w związku z inwazją na Afganistan było respektowane przez USA, ale niestety nie przez Wspólnotę Europejską. Z tajnego studium Wspólnoty Europejskiej, przedłożonego ostatnio stałym przedstawicielom państw członkowskich EWG wynika, że w 1980 r. państwa EWG dostarczyły ZSRR nawet więcej zboża, masła i innych produktów rolnych aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Po uchwaleniu w 1980 roku przez USA bojkotu dostaw do ZSRR kraje członkowskie Wspólnoty Europejskiej zobowiązały się nie uzupełniać powstałej w ten sposób luki w dostawach. Tymczasem już w pierwszych miesiącach kraje EWG dostarczyły ZSRR do czerwca ub. roku 842 tys. t zboża, 93 tys t mięsa wołowego, 31 tys. t drobiu, 130 tys. t masła i 300 tys. t cukru. Jeśli chodzi o dostawy zboża eksport w tym czasie był kilkakrotnie wyższy niż dotychczas. Na skutek protestów RFN i Wielkiej Brytanii wstrzymano eksport masła. W związku z bojkotem dostawy masła miały być ograniczone do 70 tys. t, a zboża do 400 tys. t w ciągu roku.

Powyższe postępowanie dowodzi bezskuteczności działania embargo. Po prostu, czego nie dostarczyły Stany Zjednoczone, uzupełniły państwa Wspólnoty Europejskiej.

W tej sytuacji ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich wspólnoty Europejskiej muszą ponownie przedyskutować żądanie Francji, gdy tymczasem prezydent Stanów Zjednoczonych Reagan zdecydowanie opowiada się za bojkotem dostaw do ZSRR.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Trener Telé Santana** odnowił ostatnio na 2 lata kontrakt z Brazylijskim Związkiem Piłki Nożnej (CBF), otrzymując pensję miesięczną wynoszącą 750 tysięcy kruzeirów. Ponadto CBF udzielił mu 5 milionów kruzeirów jako nagrodę za zakwalifikowanie reprezentacji brazylijskiej na mistrzostwa świata w Hiszpanii.

◆ **Juanito Zamora**, trener jedenastki Hiszpanii która wygrała pierwszy raz od lat 20-tu z W. Brytanią 2x1, sformował obronę tej jedenastki, którą trudno przełamać. Prócz tego ma do dyspozycji 4 wybitnych piłkarzy: Juanito, Zamora, Joaquim i Marco Alonso.

◆ **Światowe mistrzostwa juniorów** w piłce nożnej zgromadzą w dniach od 3 do 18 października w australijskim mieście Camberra 16 reprezentacji, podzielonych na 4 grupy. Grupa A: Urugwaj, Polska, USA i Katar; B: Brazylia, Włochy, Rumunia i Korea Południowa; C: Meksyk, RFN, Hiszpania i Egipt; D: Argentyna, Australia, W. Brytania i Kamaron.

◆ **Koszykarze brazylijscy** rozegrają kilka meczów z doskonałą drużyną Chin w różnych miastach jak np.: Presidente Prudente, Catanduva, Bauru, Piracicaba, Santos i São Paulo. Najwyższy siatkarz chiński liczy 1,87 m.

◆ **Klub Corinthians** sprzedał dla Juventus graczy Wilsinho i Basilio za 10 mln. kruzeirów. Obecnie stara się o wymianę Amaral i Vaginho za piłkarzy Flamengo: Rondinelli i Adilio. Corinthians został wyeliminowany z gier o mistrzostwo ligi paulistańskiej, po 6 kolejnych porażkach.

◆ **W międzypaństwowych spotkaniach** mamy do zarejestrowania następujące mecze: Rumunia - Polska 2x0, Jugosławia - Bułgaria 2x1, oraz Rumunia - Niemcy Wschodnie 2x1. Polska reprezentacja zagrała słabo.

◆ **Rekordzista świata** w biegu na 200 m (19,72) oraz mistrz olimpijski z Moskwy — Pietro Mennea (Włochy) postanowił zakończyć swą niezwykle bogatą karierę sportową. 29-letni Mennea poinformował o swej decyzji dziennikarzy w Turynie. Pietro Mennea został uznany za najlepszego sprintera Włoch wszystkich czasów.

◆ **Pięknym sukcesem Polek** zakończył się turniej floretowy kobiet o Puchar Europy rozegrany w Turynie. Drużyna polska reprezentowana przez AZS-Warszawa dotarła zwycięsko do finału, pokonując w nim drużynę niemiecką RFN — 9x1.

◆ **Wyniki Polskiej Ligi — ekstraklasy** z drugiej połowy marca przedstawiają się następująco: Ruch - Zagłębie 1x0, Wisła - Śląsk 2x1, Szombierki - Górnik 0x1, Stal - Zawisza 2x1, Widzew-Odra 0x0, Motor - Lech 1x1, Legia - ŁKS 2x1.

◆ **Leszek Kucharski i Andrzej Grubba** zdobyli międzynarodowe mistrzostwo CSRS w tenisie stołowym, wygrywając w Pradze w finale debla ze Szwedami Stellanem Bengtssonem i Ulfem Carlssonem 2x0.

◆ **Władysław Kozakiewicz** znalazł się w gronie najlepszych lekkoatletów świata w rankingu 1980 r. zorganizowanym przez amerykańskie pismo "Track and Field News". Polski tyczkarz sklasyfikowany został na czwartej pozycji.

TRZYMAJ SIĘ PROSTO

Jak twierdzą lekarze brytyjscy, istnieje prosta zależność pomiędzy prawidłową postawą a starzeniem się. Zła postawa, a w szczególności nieumiejętność prostego siedzenia, prowadzi do nierównomiernego obciążenia kręgosłupa i zmęczenia wszystkich tkanek organizmu.

Badania prowadzone od dłuższego czasu na myszach i innych zwierzętach, wykazały, że osobniki trzymane w warunkach, w których ich układ kostny znajdował się w nienaturalnym położeniu przez 6 godzin dziennie — traciły na sile i żywotności około 30 procent w stosunku do osobników żyjących w warunkach zbliżonych do naturalnych.

SKANDAL Z DŻINSAMI

Jak informuje prasa sowiecka w ZSRR wykryto nadużycie polegające na fałszowaniu dżinsów produkowanych w nielegalnym przedsiębiorstwie w Odessie i sprzedawanych po 200 rubli. Milicja aresztowała 60 osób.

Dżinsy szyto z farbowanych materiałów krajowych i impregnowano. W celach konkurencyjnych z dżinsami produkcji państwowej, nielegalni producenci zaopatrywali swój towar w winietki z napisem "Wrangler" i "Lewis". Spodnie po wypraniu traciły fason i kolor. Nabywcy zgłaszali się z reklamacjami i skargami.

Aresztowanym wytoczono proces w wyniku którego zostali skazani od jednego do sześciu lat więzienia.

KATOLICY W BLOKU WSCHODNIM

Według obliczeń agencji AIMIS pod rządami komunistycznymi żyje 64 mil. katolików, najwięcej w Polsce — 33 mil. (95 procent ludności). W kolejności procentowej idą: Węgry — 6,5 mil. (65 procent ludności), Czechosłowacja — 8 milionów (60 procent), Kuba — 4,6 mil (49 procent), Jugosławia — 6,9 mil. (32 procent), Niemcy Wschodnie — 1,7 mil. (10 procent), Albania — 200 tys. (8 procent), Wietnam — 2,7 mil. (6 procent, Rumunia — 1 mil. (5 procent), Rosja — 4 mil. (1 procent), Laos — 35 tys. (1 procent), Korea Płn. — 100 tys. (0,7 procent), Bułgaria — 59 tys. 0,6 procent), Chiny — 2 mil. (0,2 procent), Kambodża — 14 tys. (0,2 procent).

FRANCUSKA ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI

Francuski Komitet "Noel pour la Pologne", którego prezeską jest pani Genowefa de Gaulle Anthonioz, bratanica gen. de Gaulle'a, zebrał już bardzo dużo pieniędzy na swoją akcję pomocy żywnościowej Polsce.

Pierwszy statek z ładunkiem 25.200 kg cukru, 2.000 kg ryżu i 3.380 kg sardynek odpłynął w wigilię Bożego Narodzenia z Boulogne i przybył do Szczecina 29 grudnia.

Drugi statek, przywiózł 20 ton sera, 30 ton mleka w proszku, 20 ton masła, 19.250 kg smalcu, 16.634 kg pasztetu wieprzowego. Ta żywność zakupiona została po bardzo niskich cenach.

Oprócz tego Komitet otrzymał bezpłatnie 10 ton pożywek dla niemowląt, 2.500 kg owoców w syropie, 240 kg mąki i 300 butelek wina, które załadowano na drugi statek.

W sumie Komitet wysłał już do Polski z okazji Bożego Narodzenia 150 ton żywności, której rozdziałem zajmuje się Episkopat Polski. Francuscy właściciele statków nie pobierają żadnych opłat za swe usługi. Akcja Komitetu będzie trwała aż do wydania "ostatniego grosza".

(W. T.)

ALMANACH POLONII 1981

Mamy kilka egzemplarzy. Cena z przesyłką Cr$ 350,00.

Zamówienia na razie bez przesyłania pieniędzy kierować na adres:

GRAFICA VICENTINA LTDA.
Caixa Postal 988
80 000 — Curitiba — PR

Zaproszenie na wspólną Wielkanoc

Duszpasterstwo polskie z Komitetem spotkań w północnej Paranie zaprasza wszystkich Rodaków i Przyjaciół na tradycyjne spotkanie z Komunią Wielkanocną i święconką, które odbędą się w dniu 3 maja br. w parafii Eucharystycznego Serca Jezusowego w Apucaranie, Av. Mato Grosso 293, telefon — 22-0180.

Za Komitet
Ks. Tadeusz Wróbel

Śp. Joana Hereck Cebulski

Urodzona 03-12-1933 w Santa Catarina. Zmarła 12-02-1981 w Warta (Norte do Paraná).
Pozostawiła w żałobie męża Antoniego i 4 dzieci.
Niech odpoczywa w pokoju!

RODZINA

SOC. POLONO-BRASILEIRA "TADEUSZ KOSCIUSZKO"
E
GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ

CONVITE

Ceia de Páscoa (Święconka)

Pelo presente são convidados os associados e suas famílias bem como os simpatizantes, para participarem da Ceia de Páscoa (Święconka), que será realizada no dia 25 de abril (sábado) na Sede Social à Rua Ébano Pereira 502, com início às 20 horas.

A reserva de ingresso deve ser feita até o dia 20 de abril, na Sede Social.

Curitiba, 04 de abril de 1981.

As Diretorias.

WIELKANOC

Z LISTU ŚW. PAWŁA DO KOLOSAN (3, 1-4)

Jeżeli więc razem z Chrystusem powróciliście do życia, zmierzajcie ku temu, co jest w niebie, tam, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Ojca. Troszcie się o to, co w niebie, a nie o to, co na ziemi. Umarliście przecież i życie wasze jest ukryte z Chrystusem w Bogu. A kiedy Chrystus, życie nasze, pojawi się kiedyś (w chwale), wtedy i wy ukażecie się również w Jego chwale.

+

Chrystus zmartwychwstał prawdziwie, tak się pozdrawiają w czasie wielkanocnym nasi bracia ukraińscy.

Chrystus zmartwychwstał tylko dla tych, co ze śmierci grzechu, powstali do życia łaski. "Tym zaś co trwają w grzechu, Chrystus położony jest na upadek". (Łk. 2,32).

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i tu jest fundament naszej wiary. "A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest i wiara wasza". (1 Kor. 15,17). Przez zmartwychwstanie Chrystus udowodnił, iż jest Bogiem. "Ganił niedowiarstwo Apostołów, że nie uwierzyli tym, którzy Go widzieli zmartwychwstałego". (Mk. 16,14).

Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstawać powinniśmy do życia nowego. "Jeśliście tedy powstali razem z Chrystusem, zdążajcie do tego, co jest wzniosłe". (Kol. 1. 3,1).

Niestety, dużo jest takich, co nie wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa. Wszak już "kapłani i starsi, po naradzie, przekupili straż i kazali jej mówić, iż uczniowie wykradli ciało. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy". (Mt. 28,15).

Dla nas ludzi wiary, Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, "albowiem zmartwychwstał jako przepowiedział". (Mt/ 28,6).

Święto Zmartwychwstania Chrystusa przypomina nam, iż nastąpiło ono, po Wielkim Piątku.

Tak i w życiu naszym, po trudach i cierpieniach tego życia, zaświta nam jutrzenka zmartwychwstania do życia wiecznego. "Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny zmartwychwstanę". (Job, 19,25).

Zerwijmy z grzechem, idźmy drogą Chrystusowych wskazań, a tak ziszczą się na nas słowa świętego Pawła: Jeśli z Chrystusem żyć będziecie, z Nim też królować będziecie w niebie". "I otrze Bóg wszelką łzę z oczu moich, a śmierci już nie będzie, ani bólu, bo dawne rzeczy przeminęły". (Apok. 21,4).

J. Q.

P. S. — Przeczytaj także dzisiejszą Ewangelię: Jan 20, 1-9.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

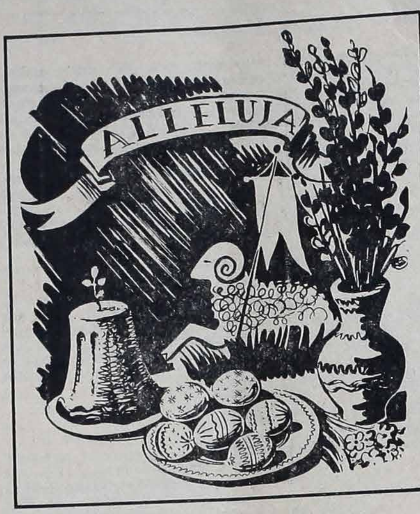

Każde święto ma swój urok, bogatą tradycję, mocno zakorzenioną w narodzie polskim. Wszyscy cieszą się, gdy nadchodzą święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, ale jeszcze więcej cieszą się wierni, gdy zbliża się święto Zmartwychwstania Pana Jezusa, który umarł na krzyżu za nasze grzechy.

Z triumfem zmartwychwstał i ukazał się Marii Magdalenie oraz uczniom swoim, wyzwalając i nas od grzechu pierworodnego. Raduje się Niebo i Ziemia, raduje się lud Boży w całym świecie, nucąc radosną pieśń — Alleluja. Alleluja.

Dla nas katolików Zmartwychwstanie Pana Jezusa ma tr[...] cechy, które w piśmie świętym są zaznaczone:

1 — Pan Jezus wstał z grobu. Z łoskotem pękła gru[...] opoka. Zadrżała Ziemia i umilkła, kiedy powstał Bóg, Sęd[...] świata;

2 — Pan Jezus ukazał się uczniom, ukazując im przebi[...] obie ręce, nogi i bok.

3 — Pan Jezus wstawszy z grobu, więcej nie umiera.

Św. Jan Chryzostom powiada, że Pan Jezus w szczegól[...] sposób utwierdził wszystkich apostołów w mocnej wierze, [...] zmartwychwstał i jest wśród nich.

Nieprzyjaciele jego, faryzeusze przekonani byli, że Je[...] zginął na zawsze i wkrótce przejdzie w niepamięć, mając to [...] uwadze, że został ukrzyżowany, ręce, nogi i bok przebity i [...] żony do grobu okrytego wielkim kamieniem. Żeby się upe[...] nić, że nikt grobu nie ruszy, postawiono straż.

Jakież spotkało gorzkie rozczarowanie wszystkich nied[...] wiarków, gdy w trzecim dniu ujrzeli odwalony wielki kami[...] i pusty grób.

Triumf zapanował wśród wszystkich apostołów.

Jego triumf jest i naszym triumfem, bo i my na Jego [...] wołanie zmartwychwstaniemy.

* * *

Od tego czasu mija 20 wieków. Świat zmienił się diam[...] tralnie. Wielokrotnie wzrosła liczba wiernych. Powstały św[...] tynie, w których lud Boży modli się i prosi Boga i Jego Mat[...] w każdej potrzebie i każdej okoliczności. Modlą się lud[...] nauki i ludzie prości. Wszyscy z głęboką wiarą przeżywają [...] swój sposób radość, gdy zbliża się dzień Zmartwychwsta[...] Pańskiego.

W dniu tym już wczas rano głoszą we wszystkich Kości[...] łach dzwony radosną nowinę: Chrystus Zmartwychwstał.

Wierni spieszą na rezurekcję i wznoszą modły do Bog[...] nowe łaski i siły. Wraca ogromna radość do serc ludzkich, [...] Zmartwychwstał zwycięzca jasności nad ciemnością i [...] złym.

Wchłaniamy wszystko co Bóg przekazał, radując się J[...] zwycięstwem śpiewając w kościele i w domu:

Alleluja! Alleluja!

Pamiętajmy, aby w tym wielkim radosnym dniu Zm[...] twychwstania Pańskiego wszyscy ludzie zbratali się, składaj[...] sobie wzajemnie najlepsze życzenia: Wesołego Alleluja!

("Narodowie[...]

MARIAN HEMAR

WIELKANOC W POLSCE

W Polsce na Wielkanocne święta
Wesoło było i radośnie.
Czasami jeszcze było biało
Na polach, w mieście i na wodzie.
Czasem już miało się ku wiośnie.
Słońce w południe złotem grzało.
Wiatr jakieś ciepłe robił susy.
Po nocy krople tłukły w rynnę,
A rano nagle gdzieś w ogrodzie
Pierwiosnki drobne i krokusy.
Pierwsze najmilsze te kwiatuszki,
Stały na śniegu w słońcu lśniące
Wesołe chociaż marzły w nóżki.

***

Jakże cieszyły się dziecinne
Serdusza głośno trzepoczące,
Kiedy pośrodku stołu, biały,
Z cukru prześliczny stał baranek
A cbok — talerz tych pisanek.
W powietrzu niewiadomo skąd,
Z daleka dzwony biły, grały —
Wesołych Świąt, Wesołych Świąt!
To szczęście samo, radość sama
Tak grała nie wiadomo skąd.
I wszyscy w domu — tatuś, mama,
Antosia, Zosia, Staś i Janek
Życzyli sobie tej Niedzieli:
"Wesołych Świąt, Wesołych Świąt"!

— WIELKANOC —

Świat chrześcijański w ciszy i rozpamiętywaniu obchodzi uroczystości Męki Pańskiej i Zmartwychwstania. Palmy wielkanocne już od połowy postu zielenieją tysiącami. Kupują je wszyscy niosąc do kościoła na poświęcenie. Taką poświęconą palmę zawiesza się pod obrazkiem Matki Bskiej.

Z Wielkim Czwartkiem milkły dzwony kościelne. Dla zwoływania ludzi na nabożeństwo używano dużych ręcznych grzechotek.

Po nabożeństwie wielkopiątkowym zaczynają się obchody grobów, których nigdzie z taką wystawnością nie urządzano jak w Polsce. A. Jełowicki mówi w dziele "Moje wspomnienia", Paryż 1839: "Uzbrojona straż pilnowała świętego ciała, przed którym klęczą aniołowie. Od grobu rozchodziło się słabe światło. Przy nim poważnie rysowały się fugury modlących. Z ich ust dobywały się ciche szepty i westchnienia, a spoza grobu odzywały się rzewne śpiewy lub smętna muzyka, do serca wciskało się uczucie trwogi i tęsknoty tajonej, że Bóg umarł — świat się zatrzymał w swym pochodzie czekając na Jego zmartwychwstanie. W rzeczy samej zatrzymywało się wszystko w owe dni, ustawał puls codziennego życia, naród myślą i sercem przenosił się w epokę największej za ludzkość ofiary".

W odległą starożytność sięga zwyczaj powszechny jedynie pomiędzy narodami słowiańskimi zastawiania stołów podczas świąt wielkanocnych rozmaitymi potrawami. Dworzanin hetmana Tarnowskiego opisuje zastawienie stołu u mieszczanina w Krakowie ("Tygodnik Wileński", 1822): "Nie potrafię wypowiedzieć ani dać obrazu jaki tu rozgardiasz panuje podczas świąt wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego. Okrągły dębowy stół na środku, żeby stu ludzi wokoło niego wygodnie siadło i jadło. Na sześciu misach srebrnych mięsiwa, kiełbasy po 4 łokcie długie, a dziwnie pachnące, ustrojone rzędami jaj święconych i pisanek pomalowanych w przeróżnej barwie. Na samym środku stołu stał baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki. Dalej cztery konwie wielkie starego miodu. W środku stał Zbawiciel nasz Jezus Chrystus z chorągiewką. Po zmówieniu modlitwy zaczęło się tedy pożywanie daru Bożego, a radość była wielka ze Zmartwychwstania Pańsk[...] go".

W drugie święto Wielka[...] ne rozpoczyna się powsze[...] ny u nas zwyczaj dyngu[...] Chłopcy oblewają w[...] dziewczęta, które im odpł[...] ją się tym samym. Zda[...] się, że na upatrzoną dz[...] czynę chluśnie nieraz c[...] wiadro wody z towarzy[...] niem śpiewu: "Przyszli[...] tu po dyngusie, zaśpiewa[...] o Jezusie".

Obrzędy te i zwyczaje [...] chowały się częściowo po d[...] dzień. W Wielki Piątek n[...] dzanie grobów odbywa [...] wszędzie gdzie tylko [...] chrześcijański się znajdu[...]

Gdy wielkanocne ode[...] się dzwony oznajmiając św[...] tu wielką nowinę Zmartw[...] wstania Pana, świątynie [...] rezurekcji wypełniają [...] śpiewem: "Wesoły nam d[...] dziś nastał".

Hanna Dor[...]

WIERZĘ W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE

Jak po ciemnej i burzliwej nocy promienie wschodzą[...] słońca zwiastują radość budzącemu się ze snu turyście — [...] i dogmat zmartwychwstania przynosi prawdziwą radość [...] co opłakują śmierć swoich najukochańszych.

Chrystus trzeciego dni zmartwychwstał i po czterdzi[...] dniach przebywania na ziemi wstąpił do nieba. Na tej p[...] dzie opiera się nasze niezachwiane przekonanie, że i my [...] dyś zmartwychwstaniemy. Św. Paweł wyraźnie powiada[...] jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne wtedy jest pr[...] wiadanie nasze, próżna jest wiara nasza". (1 Kor. 15.14[...] jak w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie ws[...] będą ożywieni" (1. Kor. 15.22).

Śmierć jest końcem człowieka tylko na ziemi, ale [...] cia w ogóle. Zmartwychwstanie ciał jest nauką zupełnie [...] którą ogłosił światu Chrystus. Wprawdzie w dalsze ży[...] szy po śmierci wierzono i przed Chrystusem, ale że ciał[...] śmierci zmartwychwstanie i żyć będzie, do tej prawdy [...] ludzki bez Objawienia dojść nie potrafił.

Jak to jest możliwe, że ciało, co stało się prochem, [...] na nowo? Takie pytanie postawił jeden z niewierzący[...] niów słynnemu fizykowi Newtonowi, gdy w Poniedziałek [...] kanocny szedł z gromadką swych słuchaczy na spacer. [...] chodzili właśnie obok cmentarza. Wtedy odezwał się w[...] niany uczeń z odcieniem ironii: "Mistrzu, jak można w[...] że z prochów tych zmarłych mają się uformować kiedyś [...] żywe ciała?". Newton odpowiedział spokojnie: "Miej c[...] wość, a wnet dowiesz się prawdy". W czasie następnej [...] fizyki, Newton przyniósł garść opiłków żelaza, zmiesza[...] prochem ziemi i zapytał owego ucznia: "Kto wyłowi z p[...] tem te opiłki żelaza z ziemi?" Gdy ten nie potrafił na to [...] wiedzieć, wziął Newton duży magnes, przyłożył do ow[...] szeniny i w jednym momencie wszystkie opiłki żelaza [...] piły się do niego. Teraz spojrzał Newton poważnie na [...] cego ucznia i rzekł mu: "Ten, kto dał taką moc magn[...] czy nie da większej siły naszej duszy, gdy będzie potrze[...] przywdziać z powrotem swe ciało w dzień zmartwych[...] nia?".

Św. Augustyn zapytał swą umierającą matkę, św. M[...] czy jej nie żal, że jej ciało pochowane zostanie z dala [...] cxzyzny. Odpowiedziała tak: "Pogrzebcie moje ciało tam [...] umrę, i nie starajcie się zbytnio o nie. Dla Boga nie m[...] głości i nie bójcie się, że na końcu świata nie znajdzie [...] go miejsca, z którego obudzi mnie na nowo do życia".

Ks. H. B[...]

Słowa i Życie Piotra

Czy potrafisz zrozumieć przeżycia Szymona Piotra w poranek niedzielny... Czy tej nocy spał? A poprzedniej? Wszystko przecież, co się stało z Mistrzem — a zwłaszcza to że on, Piotr, pod przysięgą wyparł się wszelkiego kontaktu z Nim — napełniło go bólem, trwogą, wstydem, żalem... Kto potrafi zanalizować przeżycia apostoła Chrystusowego w tym najgorszym czasie?... Kiedy dzień budził się do życia, kiedy Piotr z innymi "Galilejczykami" wybierał się do powrotu w rodzinne strony, nad jezioro Genezaret — odtąd, myślał Piotr, będzie ono przypominać tamte, przeżyte czy wyśnione dni, spędzone razem z Jezusem z Nazaretu — wówczas już przy pustym grobie Jezusa powiedziano: "Idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi". Powiedzcie, że Pan zmartwychwstał. Jak on w takim przeżyciu zareagował na wiadomość przyniesioną przez kobiety? Nie uwierzył. To było tak radosne, że wprost nieprawdopodobne. Nie uwierzył. Twarda, prosta i szczera dusza chłopa galilejskiego nie była aż tak elastyczna, by łatwo przerzucać się ze stwierdzenia jednej rzeczywistości w stwierdzanie innej. Nie uwierzył. Inna wiadomość. To Maria z Magdali przybiegła zadyszana i zrozpaczona: "Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono". Wieści budzące niepokój i poruszenie. Trzeba wreszcie sprawdzić. Grób pusty! Czyżby nienawiść Żydów tak daleko się posunęła, że zwłokom zmarłego nie dała spokoju? Trzeba zobaczyć. Pobiegł więc Piotr razem z Janem. "Wszedł do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym kamieniu.

Pusty grób nie przekonał Piotra o zmartwychwstaniu Jezusa. Dopiero Jego ukazanie się w Wieczerniku położyło kres wątpliwościom Piotra. Piotr i reszta apostołów ukazuje jedyną drogę zbawienia, którą oni głoszą. Dotychczasowa droga, którą reprezentuje Sanhedryn, stała się nieaktualna. Duch Boży działa poprzez nowy naród wybrany, do którego wchodzi się przez nawrócenie, przez wiarę i chrzest. Myśl o wierze i chrzcie nie występuje wprawdzie tu wyraźnie, jest jednak wciąż złączona z nauczaniem Piotra.

W Cezarei, w domu Korneliusza, zanim Piotr wypowiedział słowa: "Każdy, kto w Chrystusa wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów" — powołał się na własne przeżycia i dał temu świadectwo: "My jesteśmy świadkami wszystkiego, co Jezus zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia, pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym przez Boga uprzednio na świadków, którzy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych". — Plastycznie i jasno Piotr wypowiedział prawdę o fakcie zmartwychwstania, o wyborze, o upoważnieniu i poleceniu głoszenia.

Piotr złożył świadectwo o zmartwychwstaniu Pana także w swoich listach. Zaraz na początku pierwszego listu autor wielbi Boga za to, że "w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei". W dalszym ciągu listu św. Piotr ukazuje wiarę adresatów jako owoc zmartwychwstałego Chrystusa. Owocem zmartwychwstania Jego jest też darowanie grzechów. Pod koniec listu jeszcze raz — podobnie jak to czyni w przemówieniach — Piotr nazwie się "świadkiem Chrystusowych cierpień oraz uczestnikiem chwały". Treść drugiego listu, choć nie wspomina wyraźnie o zmartwychwstaniu, to jednak opiera się mocno na tej prawdzie i wszystkie wywody oraz zachęty listu zamykają się w niej.

Przez swą działalność, przez słowa wypowiedziane i napisane, przez swoją śmierć Piotr złożył świadectwo tym, że Jezus z Nazaretu prawdziwie zmartwychwstał.

Ks. E. S.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

PROFESOR WILCZUR

192)

To najwyraźniej w świecie brzmiało jak oświadczenie: jeżeli ją kochasz, to ją bierz. Z mojej strony możesz się nie spodziewać żadnych przeszkód, gdyż ja się z nią nie ożenię.

Przez chwilę w oczach Łucji zabłysła radość. Nie mogła wątpić w prawdę słów Kolskiego. Na pewno Wilczur powiedział mu to, i powiedział, być może z tą intencją. Jednakże to bynajmniej nie rozwiązywało rąk Łucji, nie otwierało dla niej wolnej drogi.

Sytuację należało rozumieć w ten sposób, że profesor po powrocie doszedł do przekonania, że podczas jego nieobecności w uczuciach Łucji zaszła zmiana. Tak, jak pan Jurkowski, jak i ów starszy pan, który nazwał ją i Kolskiego dobraną parą, Wilczur odkrył jej miłość do Kolskiego. I ten szlachetny człowiek, którego życie było jednym pasmem wyrzeczeń się dla dobra innych i tym razem postanowił postąpić tak samo. Nowa rezygnacja i jeszcze jedna karta bolesna w pamiętniku życia. Ale Łucja nie mogła, nie miała prawa podpisać tej karty. Za żadne skarby. Oczywiście wolno mu zrobić szlachetny i może najszczerszy gest wyrzeczenia się, lecz ona byłaby istotą bez czci i sumienia, gdyby taki dar przyjęła od niego, który już wszystko rozdał, którego odarto ze wszystkiego. Jest przy nim i musi przy nim pozostać.

Wiedziała jak ma postępować. Jak najszybciej wyprawić Kolskiego do Warszawy, opanować swoje nerwy i każdym słowem, gestem, dzień po dniu udowadniać Wilczurowi, że bynajmniej się nie zmieniła, że nadal jedynym jej pragnieniem jest zostanie jego żoną.

Wstała i poprawiając przed lustrem włosy, powiedziała spokojnie:

— Nie, panie Janku. To w niczym nie zmienia sytuacji.

— Jak to nie zmienia? — zdziwił się. — Przecież on najwyraźniej zwraca pani wolność. Łucjo, co pani mówi?

— Zwraca, ale dlaczego? Jakimi motywami się kieruje?

— O to już mniejsza.

— Wcale nie. Rezygnuje tylko dlatego, że sądzi, że ja pana... kocham.

— Ale to przecież prawda!

— Gdyby jednak tego sie nie domyślał, jestem pewna, że nie wyrzekłby się mnie.

— Skoro się już jednak domyślił — zauważył Kolski — sprawa się stała dlań jasna. Cóż pani na to poradzi?

— Przekonam go, że się myli.

Kolski się oburzył:

— To nonsens. To jest zbrodnia przeciwko własnemu uczuciu!

— Jeszcze większą zbrodnią byłoby skazanie go na samotność, zdeptanie jego uczuć, odebranie mu resztek nadziei. Nie, panie Janku. Nie może pan tego ode mnie wymagać. Gdybym tak postąpiła, wspomnienie o tym zatrułoby mi całe życie. Skaziłoby każdą minutę naszego szczęścia. Nie, panie Janku. Nie wolno nam tak postąpić.

— Na miłość boską Łucjo! A czy nie zdaje pani sobie sprawy, że zostając przy nim raz na zawsze przekreśla pani i swoje szczęście i moje?

Potrząsnęła głową:

— Wiem. Ale wszyscy dotychczas przekreślali szczęście profesora. Żona go porzuciła dla jakiegoś chłystka, przez długi szereg lat żył w tragicznej nędzy, poniewierany, wtrącany do więzienia, by wreszcie, gdy odzyskał pamięć, stać się celem najohydniejszej potwarzy, najpodlejszych podkopów, najwstrętniejszych intryg. Pozbawili go majątku, stanowiska, wygryźli ze stolicy. Nawet rodzona córka prawie o nim zapomniała. Nie, panie Janku. Nie. Wolałabym umrzeć, niż znaleźć się wśród tych wszystkich ludzi, którzy za jego bezgraniczną dobroć i szlachetność zapłacili podłością. Jeżeli pan tego nie rozumie, to naprawdę przekonam się, że ma pan serce oschłe i że nie znajdujemy z panem nigdy wspólnego języka.

W jej głosie zabrzmiała gorycz, a Kolski opuścił głowę i po pauzie powiedział:

— Rozumiem to. Jakże mogę nie rozumieć. Tylko pogodzić się z tym nie umiem.

Do pokoju wszedł Pawlicki:

— No, jakże się droga koleżanka czuje? Nie lepiej? — zapytał serdecznie.

— Wie pan, że przykro mi sprawiać państwu kłopot, ale naprawdę nieszczególnie. Widocznie w ostatnich dniach za dużo pracowałam.

— Ach, to i moja wina — zawołał Pawlicki. — W ostatnich dniach zaniedbywałem lecznicę. Solennie przyrzekam poprawę. Ale to szkoda, że pani się źle czuje, bo zaraz będzie kotylion.

Łucja uśmiechnęła się doń blado:

— Żałuję bardzo, że nie mogę w nim wziąć udziału. Jeżeli pan będzie tak dobry, to prosiłabym wydać polecenie, by zaprzęgano nasze konie.

Po krótkich ceregielach Pawlicki zgodził się i poszedł wydać dyspozycje.

W kwadrans później otuleni w ciepłe burki, siedzieli już w bryczce. Noc była ciemna. Żelazne obręcze kół twardo odbijały się od zamarzniętej grudy. Woźnica pomachując od czasu do czasu batem ,niepotrzebnie przynaglał konie, które i tak szły dobrym kłusem.

(c.d.n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

FRANCJA:

POLONICA W AKADEMII FRANCUSKIEJ

Wybrana w ubiegłym roku do Akademii Francuskiej powieściopisarka, eseistka, poetka i tłumaczka, Margueritte Yourcenar (prawdziwe nazwisko de Crayencour), urodzona w Brukseli w 1903 roku, wychowana w Paryżu, od 1940 roku mieszkająca stale w USA, przybyła znowu do Francji, by zjawić się pod kopułą. 15 stycznia powitana została w Akademii i zaproszona do współpracy przez jednego z nieśmiertelnych, o. Carré, dominikanina. Zajęła fotel, zmarłego w grudniu 1978 r. Rogera Caillois. (R. Caillois w swojej ostatniej książce pt. "Spotkania", wyd. Presses Universitaires de France, Paryż 1978, poświęcił jeden z esejów Janowi Potockiemu i jego słynnej powieści "Rękopis znaleziony w Saragossie").

Odpowiedź na mowę panny Yourcenar czytał najmłodszy akademik 53-letni Jean d'Ormesson, b. redaktor dziennika "Le Figaro", bratanek zmarłego w 1973 roku dyplomaty i pisarza, także członka Akademii, V. d'Ormesson, autora książki pt. "La Pologne notre soeur" ("Polska nasza siostra"). Egzemplarze tej książki zostały skonfiskowane u wydawców przez Niemców po zajęciu Paryża w 1940 roku. Paryski dziennik "Le Monde" zamieścił oba przemówienia wraz z portretami obojga mówców. Twórcą portretów jest wieloletni współpracownik pisma w dziale rysunkowym, Marek Rudnicki. Zdolny ten malarz i rysownik urodził się w Warszawie w 1927 r. Tam studiował architekturę. Ilustruje on książki znanych autorów europejskich, a w 1956 r. uzyskał w Wiedniu nagrodę za portret Tomasza Manna.

W. BRYTANIA:

SETNA ROCZNICA URODZIN GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

W związku z przypadającą w dniu 20 maja br. rocznicą urodzin gen. Władysawa Sikorskiego planowane są na ten okres uroczystości które organizuje specjalny Komitet.

Głównym punktem programu będzie uroczysta akademia.

Ciężar przygotowań spoczywa na Instytucie i Muzeum im. generała Sikorskiego, który zamierza uczcić tę rocznicę przez:

Wznowienie wydania książki Mariana Kukiela. "Sikorski — mąż stanu i żołnierz Polski walczącej".

— Wydanie pamiątkowego albumu ilustrującego życie i prace generała Sikorskiego jako premiera i naczelnego wodza w latach 1939 - 1943.

— Urządzenie wystawy dokumentów, pamiątek i fotografii dotyczących tego okresu.

— Umieszczenie tablicy na murze hotelu "Rubens" w którym mieściła się kwatera Naczelnego Wodza.

— Przygotowanie pamiątkowego stempla pocztowego.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 23 maja o godzinie 7 wieczorem w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

Następnego dnia 24 maja o godz. 11 w Kościele Polskim na Devonia Road zostanie odprawiona Msza św. w intencji gen. Sikorskiego.

Przewidziana jest również uroczystość na cmentarzu w Newark, gdzie znajduje się grób-pomnik gen. Sikorskiego.

WŁOCHY:

KSIĄŻKA O JASNEJ GÓRZE

W związku z przypadającym w przyszłym roku 600-leciem obecności cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze, prof. Jan Władysław Woś, zamieszkały od wielu lat we Włoszech i obecnie wykładający historię średniowieczną Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Pizie, wydał po włosku książkę zatytułowaną "Matka Boska Jasnogórska".

Książka ta ma zaznajomić czytelnika włoskiego z dziejami obrazu oraz ze związaną z nim historią narodu polskiego.

ZAMBIA:

POLACY W AFRYCE

W Lusace (Zambia) mieszka dr Michał Chilczuk, który jest tu z ramienia ONZ doradcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Urzędzie Prezydenckim Zambii. Dodajmy, że przewodniczącym tej komisji jest sam prezydent kraju, dr Kenneth Kaunda. A więc Polak — doradcą prezydenta Zambii.

W Departamencie Weterynarii wysoko ceniony jest polski specjalista, dr Czesław Kamiński. Dr Maciej Podemski jest kierownikiem "Mineral Development Exploration", jego żona geologiem. Jest tu jeszcze inny polski geolog, prof. Rafał Unrug, który wykłada ten przedmiot na Uniwersytecie Zambijskim. Inż. Andrzej Kownacki jest szefem Urzędu Geodezji i Kartografii w Zambii.

W Zambijskim zagłębiu miedziowym pracuje prawie 50 polskich inżynierów i techników.

TADEUSZ SZUMA

POMNIK

Stygmatu krwi podkuty but
Z ulicznego asfaltu nie zetrze,
Nie przysypią go popioły hut
Ani wchłonie bezimienna przestrzeń.

Brudne śniegi dziesięciu zim
Nie wygłuszą milczenia grobów,
Rosnącego w pochmurny hymn
Z przestrzelonej piersi narodu.

Nylonowy okryje wór
Krwawy strzęp, rykoszetem rozdarty,
Ale duch ,nieśmiertelny duch
Nie da dzielić na żywych i martwych.

I dopóty nie spoczną w pokoju
Pogrzebani nocą ludzie prości,
Aż obdzielą wszystkich pospołu
Z chleba życia kruszyną wolności.

W cieple zwartych w uścisku rąk
Mroźna obręcz na przegubach taje,
Na dnie serca — kotwicy grot...
Ukrzyżowana nadzieja zmartwychwstaje.

Gdańsk, 16-12-1980.

(Wiersz opublikowany w numerze 21 "Wiadomości" Komitetu Założ. NSZZ "Solidarność" przy Stoczni im. Bohaterów Westerplatte)

USA:

STUDIA POLONIJNE W USA

Dynamiczny rozwój badań etnicznych w Stanach Zjednoczonych w ostatnim dziesięcioleciu spowodował, że szkolnictwo wyższe zaczęło wprowadzać do programów studiów tzw. kursy etniczne. Wydany niedawno przewodnik podaje informacje o instytucjach naukowych i szkolnych prowadzących szkolenie kadr nauczycielskich w zakresie tej problematyki.

Informator zamieszcza aktualne dane dotyczące polskiej grupy narodowościowej. Program polonijny wprowadzony został w uczelniach amerykańskich.

Uczelnie te prowadzą kursy obejmujące kulturę polską i polonijną, literaturę, historię. Na czoło wysuwają się szczególnie zasłużone dla badań etnicznych i polonijnych Alliance College w Cambridge Springs i Polonijne Zakłady Naukowe w Orchard Lake.

Studia etniczne trwają przeciętnie ponad 6 lat. Programy dwujęzyczne i dwukulturowe trwają cztery lata, podczas gdy multikulturowe kursy edukacyjne dla nauczycieli — trzy i pół roku.

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY za prenumeratę "LUDU" w miesiącu marcu:

André Olszowski — Petrópolis	750,00
Pedro Przepióra — Tomás Coelho	750,00
Pedro Karwowski — São José dos Pinhais	750,00
Vicente Janiszewski — Paulo Frontin	750,00
Vitória Janiszewski — Paulo Frontin	750,00
Francisco Wierzyński — Paulo Frontin	750,00
Zygmunt Tyski — Paulo Frontin	750,00
Stanisław Doliński — Paulo Frontin	750,00
José Pogorzelski — Centenário	750,00
Leon Przeczewski — Centenário	750,00
Claro Kominkiewicz — Centenário	750,00
Estanislau Kominkiewicz — Centenário	750,00
João Majewski Sobrinho — Mallet	750,00
José Kaliszewski — Mallet	750,00
Pedro Luiz Przybysz — Mallet	750,00
José Szczypkowski — Mallet	750,00
Estanislau Rachwal — Mallet	750,00
Joana Tybel — São Domingos	750,00
João Strugala — Contenda	750,00
Julia Chrystmann — Curitiba	750,00
Romualdo Sobociński — Curitiba	750,00
Adão Czusz — Prudentópolis	750,00
Casemiro Bogusiak — São Paulo	1.500,00
Catarina Czechowicz — São Luiz Gonzaga	750,00
Jacó Cichocki — Guarani das Missões	750,00
André Mizdal — Guarani das Missões	750,00
José Poczwardowski — Guarani das Missões	750,00
Paweł Boszczowski — Warta	750,00
Piotr Nalepa — Warta	750,00
Józef Bocoń — Warta	750,00
João Rocznlak — Planalto	750,00
Boleslau Kotowicz — Guajuvira	750,00
Estanislau Ziołkowski — Guajuvira	750,00
Francisco Lenartowicz — Catanduvas	750,00
Julio Jantas — Rio Azul	750,00
Ludovico Nowacki — Rio Azul	750,00
José Mason — Rio Azul	750,00
Inácio Mason — Rio Azul	750,00
Boleslau Pawlik — Rio Azul	750,00
Estanislau Serafin — Rio Azul	750,00
Francisco Duda — Rio Azul	750,00
Albino Walenga — Rio Azul	750,00
João Walenga — Rio Azul	750,00
Aloisio Duda — Rio Azul	750,00
Pe. João Salańczyk — Rio Azul	750,00
Boleslau Jasiocha — Rio Azul	750,00
Mariano Kasiński — Ivaiporã	750,00
Jan Dubiński — Curitiba	750,00
Andrzej Paczyński — Curitiba	625,00
Stanisław Zając — Curitiba	750,00
Helena Mierzwa Siuta — Curitiba	750,00
Angelina Biernaski — Dom Pedro II	750,00
Carlito Santana — Dom Pedro II	750,00
Aloize Nalepa — Dom Pedro II	300,00
Pedro Walenga — Dom Pedro II	400,00
Casemiro Mika — Dom Pedro II	750,00
Francisco Haiduk — Dom Pedro II	700,00
Aloise Dombrowski — Dom Pedro II	750,00
Marta Szpak — Dom Pedro II	750,00
Vicente Nalepa — Dom Pedro II	750,00
Ludovico Szychta — Dom Pedro II	750,00
Vicente Bylinowski — Dom Pedro II	750,00
Jan Ul — Curitiba	750,00
Tadeusz Zając — Curitiba	750,00
Emilia Macal — Vitória	750,00
Jan Janowski — Mogi Mirim	750,00
Wanda Barański — Curitiba	750,00
Piotr Łysek — Curitiba	750,00
Estefania Landorudzki — Laranjeiras	750,00
Władysława Mussi — Florianópolis	750,00
Lourenço Młynarczyk — Cruz Machado	750,00
Adolfo Grebogi — Murici	750,00
Ignacio Tartas — Curitiba	750,00
Emilia Radomska — Curitiba	750,00
Tadeu Adkiewicz — Curitiba	750,00
João Kolakowski — São José dos Pinhais	750,00
Silvestre Chojnacki — Paula Frontim	750,00
Francisco Staroń — Contenda	750,00
Miguel Walenga — Contenda	750,00
Martim Walenga — Contenda	750,00
Czeslawa Hessel — São Paulo	750,00
Mieczysław Czerpielewski — Ijui	750,00
Tadeu Burzynski — Erexim	750,00
Dionizio Grondek — Erexim	750,00
João Izycki — Erexim	750,00
Hanna Bolc — Curitiba	750,00
Olga Makus — Petrópolis	750,00
Pe. Albino Stawiński — Capoerê	1.150,00
Ladislau Kasprzak — Cafelandia	750,00
Stanisław Grudka — Cafelandia	750,00
Romano Czerniej — Cafelandia	750,00
Henryk Czerniej — Cafelandia	750,00
Anastazja Rusak — Rio de Janeiro	750,00
Guido Muck — Belo Horizonte	750,00
Bruno P. Badura — Jaraguá do Sul	1.000,00
Antonio Kucer — Prudentópolis	750,00
Augusto Binkowski — Prudentópolis	750,00
Vicente Kłodziński — Canoinhas	750,00
André Przewrocki — Arapongas	750,00
Eduardo Lewinski — Campinas	750,00
José Pawlik Sobrinho — Ubiratã	750,00
Feliciano Golemba — Maringá	750,00
Braz Rogus — Ivai	750,00
Francisco Walenga — Curitiba	750,00
Antonio Gramowski — Curitiba	750,00
Stanisław Dróżdż — Curitiba	750,00
Jan August Schiffer — Curitiba	750,00

(c. d. n.)

Dlaczego mam się uczyć polskiego?

Pomimo tylu dyskusji na zebraniach organizacji, wciąż jeszcze można się spotkać z pytaniem: "Dlaczego mam się uczyć polskiego? Co mi da w przyszłości? Jaką będę miał z tego korzyść?"

Takie pytania stawiają rodzice, których dusze i serca zostały dokładnie wysublimowane ze wszystkiego, co nawet trąci polskością. Takie pytania stawia młodzież, którą od dzieciństwa nauczono arcypraktycznie patrzeć na życie i wszystkie jego przejawy kategoriami materialnych korzyści i która nie rwie się do uczenia się tego, czego nie musi.

Ale samo pytanie jest ważne; nie można więc zostawić go bez odpowiedzi. Najpierw spróbuję w skrócie dać odpowiedź na pytanie: dlaczego w ogóle należy się uczyć języków obcych, a potem, dlaczego Polak, czy — jak kto woli — Amerykanin polskiego pochodzenia powinien się uczyć języka swoich ojców i języka narodu, z którego wywodzi swoje pochodzenie.

A więc każdy Amerykanin, bez względu na pochodzenie czy przynależność narodową, powinien uczyć się obcych języków — dla dobra kraju, dla jego rozwoju duchowego, moralnego, kulturalnego i materialnego, dla jego bezpieczeństwa, zwłaszcza dziś, w okresie ideowej, politycznej i ekonomicznej ofensywy komunistycznej.

Nauka obcych języków jest w Ameryce strasznie zaniedbana. Profesor Parker w broszurze wydanej przez Departament Stanu pisze: "W roku 1946 w ambasadzie w Pradze żaden z urzędników amerykańskich nie znał języka czeskiego. W Indonezji każdy z 80 pracowników sowieckiej ambasady mówi płynnie językiem miejscowym, a na 225 Amerykanów jest tylko trzech tłumaczy. Z 600 Amerykanów wysłanych przez firmę konstrukcyjną do Wietnamu, żaden nie znał miejscowego języka".

Dlatego myślący Amerykanie biją na alarm, iż najwyższy czas zacząć burzyć mur jednojęzycznej ciasnoty.

A dlaczego Polak w Ameryce czy Amerykanin polskiego pochodzenia ma uczyć się polskiego? Najpierw ze względów, które wymieniłem powyżej, a potem ze względu na specyficzne wartości polskiego języka. Należy on do grupy języków słowiańskich, którymi mówi ponad 300 milionów ludzi. Departament Szkolnictwa pod względem ważności postawił język polski na drugim miejscu, zaraz po rosyjskim. Język polski ze względu na swoje bogactwo słów i form jest kluczem do innych języków słowiańskich.

Poznając wielką przeszłość swojego narodu, uczę się szanować tych, którzy w cięższych niż inne narody warunkach ten duchowy i kulturalny dorobek wypracowali i obronili kosztem największych ofiar.

Szanując dorobek dziejowy narodu, będę również szanował dorobek ojców, pionierów Polonii, którzy w wielkim trudzie, z poświęceniem i zaparciem wznosili tu w Ameryce kościoły, szkoły, domy ludowe, zakładali biblioteki, tworzyli organizacje, aby przekazać pokoleniu dzieci wiarę i mowę ojczystą. Uczę się polskiego, bo od jego znajomości zależy dalsze istnienie świadomej siebie Polonii. Uczę się, bo od jego znajomości zależy dalsze istnienie polonijnych kościołów, parafii, szkół, domów ludowych, bibliotek, związków, instytucji, organizacji polonijnych, a nawet samej Polonii, która pozbawiona duchowej więzi z macierzą i łączności ze sobą, rozpłynie się bez śladu w morzu obcych narodowości, pozostawiając cmentarze jako znaki, że niegdyś była w Ameryce wielka i wspaniała Polonia, która w chwili, gdy ojczyzna była w potrzebie, zdobyła się na wielki czyn zbrojny, niespotykany w dziejach żadnej emigracji.

Każdy, kto nie zna dziejowego dorobku narodu zaczyna odsuwać się od wszystkiego, co polskie i z polskością ma choćby luźny związek, zaczyna się wstydzić, zrywać więzy i zacierać ślady narodowego pochodzenia. Zamiast być dumnym, że urodził się Polakiem, staje się ofiarą choroby, którą psychologia określa kompleksem niższości.

Choroba ta hamuje rozwój jego osobowości, paraliżuje cywilną odwagę, wypacza charakter, a często doprowadza do manii prześladowczej, gdyż przypisuje on wszystkie niepowodzenia życiowe swojemu pochodzeniu. Zacierając swoje polskie pochodzenie, nie przypuszcza, że zyskuje w zamian lekceważenie i pogardę. Bo zły Polak nie może być dobrym Amerykaninem.

Ks. Władysław Kłos

Od Redakcji "Ludu":

Te światłe wywody autora artykułu — Dlaczego mam się uczyć języka polskiego — odnoszą się do wszystkich Polaków urodzonych na obczyźnie, a zwłaszcza tu w Brazylii.

Uśmiechnij się...

Sędzia: Tak zbiłeś tego człowieka, że przez miesiąc nic robić nie mógł.
Oskarżony: Panie sędzio! Choćbym go był nie zbił, to i tak nic by nie zrobił. Ja go znam.

◆

Doktor: Lekarstwo zażywaj pan co kwadrans.
Chory: A piwo pić mogę?
— Najwyżej szklankę.
— Czy także co kwadrans?

◆

Ojciec: Teraz się śpieszę. Za chwilę dostaniesz w skórę.
Synek: Nie śpiesz się tato! Ja mogę i dłużej poczekać.

◆

Starsza panna: Mój ojciec co rok daje mi na imieniny piękną książkę w prezencie.
Młodzian: Ach! to pani musi już mieć dużą bibliotekę.

KUCHNIA POLSKA

RYBA W GALARECIE

1 kg karpia lub szczupaka, 2 cebule, 1 pietruszka, kawałek selera, pół małej marchwi, sól, cukier i pieprz.

Rybę oczyścić z łuski, wypatroszyć, odciąć płetwy, głowę, pokroić na kawałki porcjowe. Warzywa obrać, pokroić w cienkie talarki. Pokrojone warzywa ułożyć warstwą w płaskim garnku, na warzywach ułożyć porcje ryby. Wlać wodę zimną w takiej ilości, aby ryba była w połowie przykryta, dodać sól i cukier do smaku, przykryć i na bardzo wolnym ogniu gotować około 25 - 30 minut.

Wyjąć następnie delikatnie rybę i ostudzić. Do wywaru włożyć głowę i gotować wszystko jeszcze około 40 min. Przecedzić wywar przez sito, doprawić do smaku cytryną, odrobiną cukru jeśli trzeba i zalać rybę ułożoną na półmisku i przybraną dekoracyjnie marchewką, jajkiem i cytryną.

Podawać na drugi dzień. Galaretka stwardnieje sama, bez dodawania żelatyny i będzie miała delikatny, wyśmienity smak.

ŚLEDZIE ZAWIJANE W OLIWIE

4 wymoczone śledzie, 2 łyżki musztardy, 1 cebula, szklanka oliwy, kilka ziarn pieprzu, listek laurowy, sok z cytryny.

Wymoczone śledzie oczyścić, zdjąć skórę, wyjąć ości. Każdą połówkę skropić sokiem z cytryny, posmarować cienko musztardą, posypać jak najdrobniej usiekaną cebulą, zwinąć, spiąć patyczkiem. Ułożyć w słoju, zalać olejem, kładąc ziarna pieprzu i listek laurowy. Przechowywać w chłodnym miejscu.

MAKOWNIK DOSKONAŁY I ŁATWY DO WYKONANIA

Składniki na dwa makowniki: 600 g mąki; 5 jaj, 20 g drożdży; 150 g cukru, szczypta soli, 200 g margaryny, skórka z cytryny, 1/4 l mleka.

Do przełożenia: 300 g mielonego maku, 200 g cukru, 2 łyżki miodu, 100 g rodzynek, dwa żółtka, paczka cukru waniliowego, drobno pokrajana skórka pomarańczowa (50 g).

Sposób wykonania: przesianą mąkę wsypać do miski. Drożdże rozprowadzić letnim mlekiem, dodać do mąki wraz z jajkami, cukrem, solą, skórką cytrynową i margaryną. Wyrabiać ciasto dodając w razie potrzeby nieco mleka. Ciasto powinno być dość gęste. Pod koniec wyrabiania nakryć ściereczką i pozostawić do wyrośnięcia.

W tym czasie przygotować mak: żółtka ubić z cukrem na puszystą masę, dodać następnie mak i resztę składników. Dobrze wymieszać. Gdy ciasto wyrośnie podzielić je na dwie części. Każdą część rozwałkować na stolnicy, na grubość pół cm. Utworzyć prostokąt, posmarować obficie makiem, i zwijać w rulon. Wkładamy go do wysmarowanej dobrze tłuszczem formy na makownik, smarując każde zawinięcie białkiem jajka. Zapobiega to pękaniu makowca. Piec w nagrzanym dobrze piekarniku około 40 minut. Po wystudzeniu makownika smarujemy go lukrem.

Jak zapobiec nerwowości u dzieci

Najlepszym regulatorem zdrowia dziecka jak i rozwoju jego organizmu są odpowiednie warunki higieniczne i racjonalna metoda wychowawcza.

Coraz częściej mówi się o nerwowości u dzieci, mimo pieczołowitej opieki i starannego odżywiania. Zatroskane matki szukają przyczyn, nie spostrzegając, że najczęściej same ponoszą tu winę.

Do nerwowości dziecka ogromnie się przyczynia tzw. "straszenie dzieci". Jest to zupełnie spaczony kierunek pedagogiczny. Z ust matki czy opiekunki słyszymy: "Jeżeli nie będziesz grzeczny, to się zawoła kominiarza", "zjesz zupkę bo inaczej sprzedam cię cygance". Dzieckiem trzeba tak kierować, ażeby bez wszelkich zastraszeń spełniało nasze życzenie — źle jest, jeżeli czyni to tylko pod groźbą zastraszeń. Ani "dziad", ani "cyganka", ani "kominiarz" nigdy w umyśle dziecka nie powinny kojarzyć się z czymś odstraszającym czy budzącym postrach, przeciwnie, trzeba wpajać, że to są tacy sami ludzie jak i my, tylko albo z racji swego zawodu, brudniej odziani, albo ubodzy i starzy wiekiem, jak na przykład ów "dziadek", który zasługuje tym więcej na współczucie i sympatię. Na pewno osiągniemy lepsze rezultaty przez pouczenie i praktyczne zastosowanie ,polegające na daniu ubogiemu wsparcia — niż przez powyższą metodę. Nic więc dziwnego, że jeśli świadomie wzbudzamy w dziecku lęk i strach, musi ono stać się nerwowe.

Stąd niedaleko już do wszelkich innych nerwic lękowych. Dziecko będzie się bało ciemnego pokoju, nie zechce wieczorem samo usypiać, stronić zacznie od obcych ludzi, obawiając się podświadomie spotkania wśród nich jakiegoś strasznego osobnika.

Druga przyczyna nerwowości leży w dostarczaniu nieodpowiednich dla wieku dziecięcego rozrywek. Niejedna matka, biorąc dziecko do kina, czy na innego rodzaju widowiska, sama miała możność przekonania się, jak bardzo dziecko po opuszczeniu sali jest podniecone, rozpalone z niezdrowo płonącymi oczyma. Silnie podniecona wyobraźnia intensywnie pracuje w dalszym ciągu i oszołomione dziecko poczyna snuć jakieś fantastyczne sny na jawie, staje się wobec swego otoczenia jakby nieprzytomne, nie może usnąć, a jeśli usypia, to budzi się gorączkowo lub we śnie męczą je chorobliwe wizje.

Sen dziecka jest niezmiernie cenną rzeczą. Jest on zjawiskiem naturalnym i koniecznym. Dłuższe pozbawienie snu grozi śmiercią, krótsze — rozmaitymi zaburzeniami natury organicznej lub w sferze duchowej.

Dbałość o wygodę we śnie i warunki higieniczne są kardynalnym warunkiem zdrowia dziecka. Ponieważ systematyczność i punktualność w życiu dziecka jest przedmiotem pierwszej wagi, przeto bezwarunkowo należy przestrzegać i pory spoczynku. Niedorzecznością jest i krzywdą staje się dla dziecka, jeżeli ze względów towarzyskich rodziców, przyjmujących np. gości pójście na spoczynek dziecka przedłuża się do godziny 11 czy 1 w nocy.

Dziecko codziennie i niezmiernie powinno kłaść się spać w ustalonej godzinie 8 - 9. Pokój przed snem winien być przewietrzony. Odzież dzienna zmieniona na przestronną, nocną bieliznę. Czysta, wygodna pościel przyśpieszy miłe uczucie senności.

Niedopuszczalne jest podczas usypiania dziecka nastawianie głośnika radiowego. Dziecko często będzie się budzić, a sen nerwowy i gorączkowy przejść może łatwo w chroniczny, wyczerpujący doszczętnie wrażliwy dziecięcy organizm. Jeżeli nawet twierdzimy że dziecko się przyzwyczai, to na pewno odbije się to na jego systemie nerwowym. Przy łóżeczku dziecka nie należy palić papierosów, ani prowadzić głośnych pogawędek czy kłótni.

Szkodliwie wpływa na wyobraźnię dziecięca opowiadanie przed snem bajek (i to często o upiorach, duchach czy diabłach). Dziecko zmęczone uśnie wprawdzie, ale we śnie podświadomie wyobraźnia dalej pracuje w potach i lęku, nastąpi przyspieszone bicie serca, może wznieść się temperatura, a nawet wywiązać się mogą zaburzenia psychiczne. Wszystkiego co odbija się zbyt silnie na uczuciowości dziecięcej, powinno się starannie unikać.

Snu dziecka nie powinno się przerywać. Najlepiej, gdy wypoczęte samo się przebudzi.

Jeżeli powiemy nawet, że nie sprzyjają warunki mieszkaniowe bezwzględnej ciszy, to zawsze domownicy chętnie dążyć będą w imie zdrowia i miłości dziecka, do ograniczenia hałaśliwości do minimum.

S. K.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8494 — 14.° and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1783
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pra. Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ESCRITÓRIO DE ADVOCACIA ELIMAR SZANIAWSKI
Causas Cíveis e Comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 horas e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.° and. — Conj. 1105 — Ed. Tijuca
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Niepodległość — największy skarb narodu

Dążenie do niepodległości jest naturalną cechą każdego narodu. Każdy naród ma prawo do stworzenia ustroju zwiększonego z tradycjami, sięgającymi daleko w przeszłość. Przeciwdziwa niepodległość nie może polegać na niewolniczym naśladowaniu ustroju innego kraju, który może być dobry dla jednego państwa, a nieodpowiedni dla innego. Każdy naród tak jak każdy człowiek ma inny charakter. Co w jednym kraju jest dobre, może być w innym wręcz szkodliwe.

Na tradycję każdego narodu składa się długi łańcuch pokoleń, które łączy wspólny język, obyczaje, historia — to, co składa się wczoraj, dziś i jutro narodu. Zerwanie z tradycją i przeszłością to początek końca narodu. Naród pozbywając się cech sobie właściwych, traci indywidualność i ginie wskutek obcych wpływów, zlewając się z nimi.

Nie ma w Europie wiele narodów, których niepodległość była tyle razy w śmiertelnym niebezpieczeństwie, jak niepodległość naszej Ojczyzny. Kilkakrotnie w historii wymazywano Polskę z mapy Europy. W czasie rozbiorów chciwi imperialiści, sąsiedzi wschodni i zachodni dzielili nasze terytorium między siebie. W swoim zaborczym zaślepieniu zapomnieli, że naród polski posiada głębokie poczucie patriotyzmu i tym przewagę nad innymi narodami. To czyniło nas zawsze groźnymi do ponoszenia największych ofiar dla Tej..., która nie zginęła".

Jeden z naszych przedwojennych pisarzy napisał kiedyś: "Polak z tego między narodami słynny, że więcej niźli rodzinę kocha kraj rodzinny". Jak wiele prawdy jest w tych słowach. Historia Polski od drugiej połowy XVIII w. to jedno długie pasmo walki o niepodległość, walczyliśmy o wolność, przelewając krew w różnych krajach świata. Jedno pokolenie przekazywało następnemu obowiązek walki o wolną Polskę. Miłość rodzinnego kraju sprawiła, że gdy po przeszło stu latach niewoli zaświtała nam w 1918 roku jutrzenka wolności, Sejm odroczonej Rzeczypospolitej uznał dzień 11 listopada, w którym Marszałek Józef Piłsudski przybył do Warszawy i objął władzę jako Naczelnik Państwa — za drugie obok 3 Maja, święto narodowe, nazwane Świętem Niepodległości.

Symbolem odrębności narodu jest, oprócz flagi, herb. Herb Polski — Orzeł Biały — nie miał za czasów piastowskich korony. Dopiero w okresie rozbicia dzielnicowego Przemysław II, książę Wielkopolski, dążąc do zjednoczenia ziem dzielnicowych pod swoim berłem włożył, celem zaznaczenia suwerenności, koronę na głowę Orła Polskiego.

Gustaw Lubienski

AKADEMIA

W niedzielę, dnia 3-go maja br. o godzinie 16-tej w sali Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal 68, odbędzie się "Akademia", która urządzona zostanie przez Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii i Stow. Polskich Kombatantów, ku czci następujących rocznic: Uchwalenie Konstytucji 3-cio Majowej, bitwy w Katyniu, Zgon Marsz. Józefa Piłsudskiego, Zwycięstwo pod Monte Cassino i Dzień Matki.

Akademia poprzedzona zostanie tego samego dnia Mszą św. celebrowaną w kościele św. Stanisława o godzinie 10-tej, gdzie wprowadzone zostaną sztandary powyżej wymienionych organizacji.

Na powyższe uroczystości zapraszają uprzejmie wszystkich członków, rodaków i sympatyków

Zarząd

ŚWIĘCONE

Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii, urządzają wspólnie tradycyjne "Święcone". Zarządy powyżej wymienionych Towarzystw zapraszają uprzejmie członków z rodzinami oraz sympatyków na Święcone które odbędzie się dnia 24 kwietnia br. o godzinie 16-tej w siedzibie Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii przy ul. Carlos de Carvalho.

Zapisy do dnia 24 kwietnia u gospodarza Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego i administratora Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii.

Zarząd

"Completo em minha carne... A paixão de Cristo" (CL 1,24)

Março e abril são os meses em que os cristãos celebram a Páscoa de Cristo, com os seus contrastantes aspectos de morte ressurreição.

Tal celebração não é mera evocação do passado, mas reafirmação do mistério do próprio cristão. Com efeito, referindo-se à sua vida atribulada, o Apóstolo São Paulo escrevia: "Completo em minha carne o que falta à paixão de Cristo em favor do seu corpo, que é a Igreja" (Cl 1,24). Estas palavras não significam que a Paixão de Cristo tenha sido incompleta; na verdade, sabemos que teve o valor infinito que Deus feito homem lhe conferiu. Todavia a Paixão de Cristo só poderia ser estendida e vivida através dos séculos mediante o suporte que cada cristão lhe daria; a vida de cada discípulo, membro do corpo de Cristo, é o cenário próprio ou a moldura singular, irrepetível, que a Paixão de Cristo vai tomando através das sucessivas gerações da história. Por isto pode o cristão dizer: "Padeço eu, não eu; é Cristo quem padece em mim, completando a sua Paixão" (cf. Gl 2,20).

Desta maneira é transfigurado o sofrimento do cristão; torna-se precioso, à semelhança do que foi a Paixão de Cristo. Tal sofrimento vem a ser penhor de participação na ressurreição ou na vitória de Cristo sobre a morte. Mais: padecendo com Jesus, o cristão se torna também corredentor, isto é, beneficia os demais membros do Corpo Místico de Cristo ou da Igreja; ele se torna portador e comunicador de graças para todos os homens. Há realmente a todo momento uma multidão de pessoas que necessitam das mais variadas graças de Deus, porque doentes física ou espiritualmente; em última instância, quem lhes acode é o cristão — talvez ignorado e marginalizado — que associa o seu sofrimento à Paixão redentora de Cristo, a fim de poder estender aos demais homens as graças que a Cruz de Cristo obteve para a humanidade. Dizia muito sabiamente o Papa Pio XII: "No Corpo de Cristo somos todos remidos e corredentores", ou seja, no Corpo de Cristo ninguém é meramente passivo, mas, ao mesmo tempo que padece com Cristo, soergue e constrói uma nova humanidade.

A consciência destas verdades desvenda às pessoas de fé um novo sentido da dor e da morte. Não há existência inútil, mesmo que paralisada sobre um leito de dor; talvez se possa dizer que o dia-a-dia monótono e penoso de nossos enfermos constitui um dos mananciais mais valiosos de graças para os demais homens, desde que unido à Páscoa de Cristo...

"Se conhecesses o dom de Deus..." (Jo 4,10). O cristão saberá tomar nova consciência disto ao celebrar mais uma vez a santa Páscoa!

E. B.

Atos perante as palavras

QUANDO SINCERAMENTE AUTO-ANALISAMOS O QUE DIZEMOS E O QUE FAZEMOS, TOMAMOS CONHECIMENTO DAQUILO QUE NÃO-SOMOS!

A verdade que eu imponho é prepotência.
A verdade de que descreio é minha dúvida.
A que eu não pratico é mentira.
A que eu busco com sinceridade.
Embora seja sujeita
a erros, conduz-me seguramente pelo caminho.
O bem que eu não faço é mal.
O bem que me promove me corrompe.
O que eu distribuo, aumenta,
E procurá-lo é começar a tê-lo...
O Deus que eu meramente prego é minha superstição
e Aquele a Quem eu realmente sirvo é Quem me liberta.
O medo que eu enfrento é minha coragem.
O medo que me aterroriza é meu pesadelo,
O medo de ter medo é minha bravura.
O erro que eu aceito é minha maior falta,
O erro que eu compreendo
É o início da recuperação de quem erra
E o erro que eu adoto
É o maior incentivo que posso dar
A perdição de quem o pratica
Não serei realmente maior quando o for entre os grandes,
Mas sim quando tiver a coragem
De ser menor entre os pequenos.
O silêncio ante a provação pode ser heroísmo,
Mas o silêncio ante a injustiça
É seu aval e fiança, sua garantia e impunidade
A voz amiga fala sempre mais alto
Do que o brado que insulta e oprime
A noite só é desesperadamente escura
Para os que se recusam a ver as estrelas.
Pois é pior que a doença
O remédio no frasco fechado
Do mesmo modo, pior que o ódio,
talvez seja o amor negado;
Não há inferno mais terrível
Do que o céu que não se pode alcançar;
Não há desgraça mais profunda
Do que a felicidade inatingível.
Quem, lançado ao chão,
Ainda vir o céu e enxergar os astros,
e lhes erguer as mãos e lhes alçar o pensamento
Ainda não caiu de todo
O que estiver no alto
E não vir nem se lembrar
Do que está em baixo
Quando cair, cairá para sempre.
Julgar é acreditar-se superior ao erro
a ter-se como melhor do que quem errou
e aí é que somos realmente inferiores,
é fechar a porta à compreensão,
e é aí que nos condenamos a nós mesmos.
Saber é muito mais compreender do que entender,
Já que a pior ignorância
É a que se oculta na erudição,
Que se disfarça no conhecimento
Que se dilui e se dissolve
No saber sem sabedoria.
... e somente seremos verdadeiramente livres
quando presos a uma idéia que nos liberte;
... e somente amaremos verdadeiramente
quando o ódio não nos atingir e não nos ferir;
... e somente seremos dignos de ser lembrados quando
esquecermos os esquecimentos de que fomos vítimas;
... e somente alcançaremos
quando dermos de nós para que alguém alcance.

José Wanderley Dias

✝ NOTA DE FALECIMENTO

Vítima de enfarte cardíaco, faleceu, em Curitiba, dia 26 de março p. passado, a Irmã Maria Pinheiro Araujo (Irmã Araujo).

Natural de Pacoti, Estado do Ceará, nasceu a 21-01-1920, sendo seus pais, José Monteiro Araujo e Maria Pinheiro Araujo. Em 19-07-1938 ingressou na Congregação das Filhas da Caridade (Irmãs Vicentinas), depois da profissão religiosa trabalhou em vários Estados do Brasil. No Paraná, foi superiora da Santa Casa de Apucarana. Em 1964 trabalhou no Hospital de Clínicas, em Curitiba. Em 1969 exerceu várias atividades na Casa Provincial e a partir de 1973 exerceu a função animadora dos favelados e pobres do Bairro do Boqueirão, em Curitiba.

A experiência da Irmã Araujo, juntamente com outras companheiras consistia na recuperação total de famílias em dessespero ou vítimas do desprezo da sociedade consumista.

Irmã Araujo tem contribuído muito para que os problemas do Bairro fossem sentidos, compartilhados e resolvidos comunitariamente.

As Famílias do Boqueirão são úteis à sociedade, conscientes dos deveres e obrigações, continuando sua caminhada na terra enquanto a Irmã Araujo está na eternidade.

O sepultamento da Irmã Maria Tereza Araujo realizou-se no dia seguinte, 27-03-81, no cemitério de Abranches.

Irmã Araujo, a família vicentina reza por você e agradece a Deus o seu empenho pelos pobres da terra.

XARÉU O CAMPO PETROLÍFERO DO CEARÁ

O Campo de Xaréu, na Plataforma Continental do Ceará, entrou dia 18 p.p., em regime de pré-operação, com quatro poços produzindo 3.270 barris diários de petróleo.

Outro poço entrará em produção dentro dos próximos dias, fazendo com que a produção do campo atinja a 4.088 barris/dia. Após esta fase, os trabalhos na área deverão prosseguir com a perfuração de novos poços.

A produção de Xaréu está sendo obtida através da plataforma fixa PXA-1. Situado a cerca de 92 km a Noroeste de Fortaleza, Xaréu fica em águas onde a profundidade é de 30 metros e está a cerca de 30 km a Oeste do Campo de Curimã, que já vem produzindo 4.700 barris de petróleo por dia, desde maio do ano passado.

A próxima etapa de ampliação das instalações de produção marítima na Costa do Ceará, deverá acontecer quando da instalação da segunda plataforma fixa do Campo de Curimã, e mais uma plataforma para as ocorrências de óleo em outros poços, no segundo semestre deste ano.

- Comemorações -

DO IV CENTENÁRIO DO NASCIMENTO DE SÃO VICENTE

Em todo o mundo, as Entidades fundadas por São Vicente de Paulo promoverão diversas solenidades relativas ao 4.º centenário do seu nascimento, ocorrido segundo alguns no dia 21 de abril e segundo outros em 24 de abril de 1581.

Aqui em Curitiba as solenidades terão lugar na Igreja São Vicente de Paulo na Avenida Jaime Reis, 531.

PROGRAMA:

Tríduo — Dias 23 e 24 de abril, às 19 horas; dia 25 de abril às 18 horas.

Dia 26 — Domingo — às 10,00 horas — MISSA SOLENE com a participação das Entidades Vicentinas.

Em seguida, Festa de Confraternização no Pátio do Seminário.

Pe. Vicente Keller, CM.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

CASA DAS SEMENTES
PROAGROPEC — PRODUTOS AGROPECUÁRIOS LTDA.
Comércio de: Sementes, Adubos, Inseticidas, Fungicidas Equipamentos e Ferramentas Agrícolas.
Rua Pedro Ivo, 739 (Perto da antiga Rodoviária)
Fones: 222-3478 e 232-9721
CURITIBA — PARANA

Páscoa
JESUS RESSUSCITADO É A LUZ PARA OS QUE NELE CREEM.
São os votos da Diretoria e funcionários do jornal "LUD".

Pekao
New York, N.Y. 10003
225 Park Ave South

WSZYSTKIM KLIENTOM I DEALEROM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ZDROWYCH I WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SKŁADA
PEKAO TRADING CORPORATION

1981 - 4.º Centenário do Nascimento de São Vicente

UM SANTO ATUAL (II)

EM ABRIL DESTE ANO, SERÁ COMEMORADO O 4.º CENTENÁRIO DO NASCIMENTO DE SÃO VICENTE DE PAULO. PARA UM MAIOR CONHECIMENTO DE SUA VIDA, ESPIRITUALIDADE E OBRAS, PUBLICAMOS O 2.º ARTIGO A ESTE RESPEITO.

São Vicente de Paulo nasceu pobre. Sua família era camponesa. Seus pais, João de Paulo e Bertranda de Moras, viram-no nascer a 24 de abril de 1581 (esta é a data mais aceita pelos estudiosos). Como toda a sua família, desde cedo Vicente começou a trabalhar. Guardava os rebanhos de porcos e carneiros. Em 1595, percebendo as facilidades do filho, João de Paulo enviou seu filho para estudar no Colégio de Dax. Aí o juiz de Pouy, senhor de Comet, acompanha o jovem Vicente e o encaminha à carreira eclesiástica, caminho normal para "ascensões rápidas", conforme afirma A. Dodin. Cinco anos mais tarde, a 23 de setembro de 1600, Vicente de Paulo é ordenado sacerdote. Recebe uma paróquia mas não toma posse dela e dirige-se a Roma onde conhece o papa Clemente VIII. Voltando a Paris, Pe. Vicente continua seus estudos, cuidando ao mesmo tempo da educação de alguns jovens para custear os estudos, pensando numa possível promoção, o bispado. Mas Deus tem, para o Pe. Vicente, outros planos. Dirige-se a Marselha a fim de receber uma pequena herança (cerca de 300 escudos) e, na volta é feito prisioneiro por piratas e levado a Túnis. Lá é vendido como escravo e permanece por anos, onde passa pelas mãos de quatro senhores, tendo fugido com o último, um renegado que se converteu. Esta é a história que ele conta ao Senhor de Comet, após dois anos de desaparecimento. Pe. Vicente já não é o mesmo de antes. Este período de afastamento provou-o física e moralmente. Ao retornar, permanece algum tempo em Avinhão, depois em Roma e finalmente volta a Paris. Aí, morando em quarto alugado com um conterrâneo, é acusado de roubo e se retira acabrunhado, sem se defender. Torna-se um dos capelães da Rainha Margarida, mas não consegue enriquecer. Agora, tendo o Pe. de Berulle como diretor espiritual, sua vida começa a tomar outros rumos. Após doze anos de sua ordenação, Pe. Vicente começa a tomar o cuidado das almas ao assumir a paróquia de Clichy. Em pouco tempo, ele muda o aspecto da paróquia. Ele está feliz. Mas, seguindo o conselho de seu diretor, entra para a casa de Filipe Emanuel de Gondi, general das galeras do rei. Lá torna-se preceptor dos filhos de Filipe Emanuel e de Francisca Margarida de Silly, e também diretor desta última.

Pe. Vicente parece ter conseguido o que queria — estar entre os grandes do mundo. Mas outro acontecimento vai mudar-lhe o rumo. Um célebre teólogo debate-se em dúvidas de fé. Conta tudo ao Pe. Vicente. Após muitos conselhos, Pe. Vicente num gesto de grande generosidade se oferece a Deus para tomar sobre si as tentações do teólogo. Isso acontece e Pe. Vicente vagueia nas trevas da dúvida.

Durante uma viagem com a família Gondi, Pe. Vicente [illegible] o esclarecimento de sua missão. Após ouvir em confissão [illegible] homem em Gannes, este sente-se tão feliz que confessa pu[illegible]camente seus pecados, dizendo que antes estava condenado. [illegible] senhora de Gondi assistiu a tudo e fala com o Pe. Vicen[illegible]. Este, a 25 de janeiro de 1617, faz um sermão em Folle[illegible] exortando todos à confissão geral. O resultado é espanto[illegible]. Pe. Vicente finalmente compreendeu: "Deve-se buscar prim[illegible]ramente a Deus... deve-se considerar a Deus antes de tudo [illegible]. Busquemos o reino de Deus, o resto nos será dado por ac[illegible]cimo. Se nos ocuparmos das coisas de Deus, Deus se ocup[illegible] das nossas".

A partir de agora, Pe. Vicente preocupa-se em orga[illegible] bem as confissões gerais. Mas não está satisfeito na casa [illegible] Gondi. Por isso, deixa secretamente a casa e dirige-se a C[illegible]tilon-des-Dombes, uma paróquia abandonada. Lá, como [illegible] Clichy, em pouco tempo, muda completamente a paróq[illegible]. Agora, sempre seguindo o princípio de colocar Deus antes [illegible] tudo, começa uma de suas obras. Era um domingo. Pe. [illegible]cente, ao se preparar para a Missa, ficou sabendo de uma [illegible]mília, em que todos estavam doentes e abandonados. Dur[illegible] a Missa falou ao povo sobre a situação. A tarde, ao visit[illegible] família doente, surpreende-se ao ver a generosidade de [illegible] paroquianos. "Era uma grande caridade, mas mal orga[illegible]da", disse ele. E assim começa a organizar o atendimento [illegible] necessitados, implorando sobre a obra a proteção de N[illegible] Senhora. Surge daí a Confraria das Senhoras para a Cari[illegible] que foi ereta a 8 de dezembro de 1617. Hoje em dia, as [illegible]nhoras da Caridade espalham-se pelo mundo inteiro, [illegible] espírito de serviço e atendimento aos pobres e necessitad[illegible].

Mas a família Gondi não descansou enquanto não te[illegible] Pe. Vicente de volta. Pe. Vicente, agora, descobriu a sua [illegible] são: evangelizar os pobres. De volta à casa dos Gondi [illegible]tinua seus trabalhos iniciados, percorre os campos da [illegible] família pregando missões aos camponeses e erigindo [illegible] confrarias da caridade. Pe. Vicente não tem mais dúv[illegible] ele deve continuar seu caminho. Segue passo a passo a [illegible] na Providência. "É preciso não se adiantar à Providên[illegible] costumava dizer. Seus trabalhos aumentam. Ele atende [illegible] pobres condenados nas galeras, os camponeses, a Família G[illegible]di. Em Paris, ele recebe o diploma de licenciado em Dir[illegible] Canônico e assim pode obter a nomeação de reitor do C[illegible]gio de Bons Enfants. No dia 17 de abril de 1625, Filipe E[illegible]nuel de Gondi e Francisca Margarida de Silly assinam [illegible] contrato deixando à disposição do Pe. Vicente a quantia d[illegible] mil libras para custear as despesas com as missões. Está [illegible]dada mais uma obra, a Congregação da Missão, que hoje [illegible] espalha por diversos países, buscando continuar a missã[illegible] São Vicente de Paulo, com o lema que ele próprio de[illegible] "O Senhor me enviou para evangelizar os pobres" (Lc. 4,1[illegible]).

Padre Vicente procura conseguir a aprovação oficial p[illegible] a Pequena Companhia, enquanto reúne alguns bons p[illegible] para pregar missões e ouvir confissões. Começa então a [illegible]ceber que seu trabalho não terá frutos continuados se [illegible] houver bons padres. À maneira dos exércitos, é preciso [illegible] belecer guarnições que assegurem a retaguarda. Reflet[illegible]riamente e, em conversa com Dom Potier, bispo de Bea[illegible] inicia a obra de formação do clero, através de retiros pre[illegible] aos ordinandos em 1628. Depois destes retiros vieram as [illegible]ferências das Terças-feiras, em que os padres se reuniam [illegible] rezar, trabalhar, refletir e edificar-se. E o início dos Se[illegible]rios também não demorou. A aprovação da Congregação [illegible] Missão foi dada a 12 de janeiro de 1633 pelo papa Ur[illegible]dre VII.

As atividades aumentavam. Pe. Vicente atendia a to[illegible] As Caridades, como ele costumava chamar, cresciam. M[illegible]ricas senhoras, muitas vezes, encontravam dificuldades [illegible] atenderem os pobres. Mandavam então suas servas faze[illegible] trabalho. Pe. Vicente percebeu e preocupava-se com [illegible] quando encontrou Luiza de Marillac, "Mademoiselle Leg[illegible]. Luiza de Marillac tomou o Pe. Vicente como seu cond[illegible] e com isso começa a formação da primeira Filha da Cari[illegible]. Anos mais tarde, Luiza de Marillac, sob a direção do P[illegible] Vicente, reúne algumas moças do campo decididas a ser[illegible] pobres e assim, a 29 de novembro de 1633, nascia a Comp[illegible] das Filhas de Caridade, as servas dos pobres doentes. S[illegible]cente dizia: "Elas terão por mosteiro — as casas dos dom[illegible]; aquelas em que permanece a superiora. Por cela — um q[illegible] de aluguel. Por capela — a igreja paroquial. Por claus[illegible] as ruas da cidade. Por clausura — a obediência. Por g[illegible] — temor de Deus. Por véu — a santa modéstia. Por pr[illegible] — a confiança contínua na Providência, oferta de tudo [illegible] que elas são" (P. Coste, X, 661). Da mesma maneira q[illegible] outras obras, as Filhas de Caridade hoje estão no mundo [illegible] buscando continuar a missão dos fundadores.

Estas obras e atividades do Pe. Vicente tornaram-se [illegible]cidas. Mas ele não muda sua atitude e decisão. "Pe. V[illegible] é sempre o Pe. Vicente", começa-se a dizer. Ele estend[illegible] trabalhos a toda a França e, em alguns anos, começa [illegible]viar seus missionários e Filhas da Caridade a outros p[illegible] enquanto continua a assumir outras funções em Paris e a [illegible]der suas obras. Toma parte no Conselho de Consciên[illegible] Rainha Ana d'Austria, faz palestras aos seus missionár[illegible] Filhas de Caridade. A França debate-se em meio a re[illegible]. Os campos são assolados e devastados. A miséria espa[illegible] por toda a parte. Pe. Vicente faz campanhas para aju[illegible] Champanha, Lorena e Picardia, regiões devastadas. Ele [illegible]niza a distribuição de víveres e o atendimento aos pobre[illegible] está em todos os lugares. Em meio aos pobres, os ser[illegible]tres, como costumava dizer, e em meio aos ricos para [illegible]guir sua ajuda em favor dos necessitados.

Ele não pára, até a doença prostrá-lo. Em 1660, ele [illegible] de seus primeiros companheiros, o Pe. Antônio Portal [illegible]tir desta vida. A 15 de março é a vez de Santa Luiza de M[illegible]lac. Pe. Vicente sente muito estas separações. Ele tam[illegible] se encontra idoso e doente. Mesmo assim, continua a [illegible] suas obras e seus filhos, através de cartas e confe[illegible] quando possível. Até que a 27 de setembro de 1660 é ch[illegible] por Deus para outra vida.

São Vicente de Paulo deixou a sua marca. Um homem [illegible] procurou fazer a vontade de Deus, sem adiantar-se a e[illegible] vindo e evangelizando os pobres, formando o clero, atu[illegible] a tudo e a todos. Sua obra continuou e chega aos nosso[illegible] através das Senhoras da Caridade, das Filhas da Cari[illegible] da Congregação da Missão, a "Pequena Companhia" [illegible] dres missionários.

Pe. Vicente Kell[illegible]

- PÁSCOA -

a derrota se transforma em vitória

Uma grande notícia para toda a humanidade ecoa pela terra: Jesus ressuscitou!

O império da morte foi vencido. A vida não se deixou aprisionar pela morte.

"Por que procurais entre os mortos quem está vivo?"

Jesus ressuscitou e com Ele todos foram libertados po poder da morte. Todos também ressuscitarão.

"Eu sou a ressurreição e a vida. Quem crer em Mim, ainda que esteja morto, viverá".

Com a ressurreição de Jesus, nasce uma grande esperança no coração do homem: a morte não é o ponto final da vida humana. É apenas passagem, caminho para a vida eterna.

"Se Cristo não ressuscitasse, seria vã a nossa fé".

A ressurreição é o maior milagre realizado por Cristo. Vence as trevas, confirma sua Divindade e assegura aos que crêem que a vida continua após o mistério da morte. Ressuscitando, Ele confirma que Deus não é um Deus de mortos, mas sim um Deus de vivos.

"Eu sou o pão vivo que desceu do céu. Vossos pais comeram do maná e morreram. Quem comer do pão que eu lhe der, viverá para sempre".

Páscoa: certeza da vitória da vida sobre a morte; da graça sobre o pecado; da luz sobre as trevas.

Cristo, nossa Páscoa

"Vocês ressuscitaram com Cristo, passando da morte para a vida. Portanto, busquem as coisas que estão no céu, onde está Cristo, à direita de Deus". (Col. 3,1)

É a advertência do apóstolo Paulo. É a realidade de uma verdadeira teologia da libertação. Nós cristãos, pelo compromisso com o nosso batismo, vamos passando da morte para a vida. A vida dos filhos de Deus. Por isso, passar da morte para a vida é sair, é libertar-se de tudo o que impede esta vida. De tudo o que a prende em si mesma e a escraviza.

A páscoa (passagem) do povo hebreu da servidão egípcia para a terra livre de Canaã foi uma experiência histórica e é uma imagem teológica. Moisés e Jesus Cristo se encontram. São ambos libertadores. Moisés liberta seu povo da opressão dos faraós. Cristo nos liberta da nossa própria opressão.

Os poderosos do Egito usavam e exploravam o povo de Israel para o seu crescimento e sua grandeza. Subiam pisando nele. As construções, a agricultura, o equipamento de guerra, as joalherias e o ouro extraído: fruto do suor de um povo, que só ficava com o suor. Até que chegou o condutor, na páscoa do interminável deserto, do mar e da fome, em quarenta anos de extensão. Por fim o alleluia!

Na história do nosso povo que é a nossa história, os faraós apenas trocaram de nome na geografia do tempo, mas, a ambição continua. E estarão muito dentro de nós, desenvolvidos nas pirâmides do orgulho, do sexualismo, da riqueza vã. Nossas construções prosseguem mais técnicas, mais sofisticadas, e os aparelhos de matar o realizam até na fumaça, na água e no alimento, com o suor de muita gente que quase só fica com o suor. O ouro virou líquido e afoga de riqueza e afoga de miséria. De ambos os modos mata. E tem hoje o nome de petróleo. Não tem nome de homem. Mas, tem nome de poder. E governa os destinos dos homens. Dita rumos à história.

E os faraós continuam vivos dentro de nós, nos grandes vôos da ciência, nos humilhantes mergulhos das injustiças e opressões. E a consciência humana parece tomar forma de pirâmides, na indiferença, na estrutura e no traço. A base é pobreza.

Só haverá uma solução. Só o Cristo nos libertará. Para isso deu a própria vida, na travessia desse deserto, ensinando-nos separar as águas vermelhas desse mar, pelos anos de nossa vida, rumo à terra da promessa, com esperança, com Amor.

Vem aí o Domingo de Páscoa e a Manhã da Ressurreição. Lembrança. Estímulo.

Usar as coisas deste mundo como transeuntes, buscando com justiça, amor e paz entre os homens, a terra de Deus.

É a Páscoa cristã, viva e verdadeira.

P. Elias Leite

Feliz Páscoa e vida nova a todos leitores e amigo